Nr 172. **Kraków, 30 Lipca — Wtorek.** **Rok 1878.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 zła.	7 zła.	3 zła.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

☞ Przez cały ciąg wystawy Polacy udający się do Paryża mogą nabywać Nra *Czasu* w *Grands Magasins du Printemps*, Boulevard Haussmann 70.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na m. Sierpień zł**r**. 2·50
Od 1go Sierpnia do końca Wrześ. „ 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na m. Sierpień . 6 marek
Od 1go Sierpnia do końca Wrześ. 12 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 29 lipca.

Podajemy poniżej podług *Pol. Corr.* proklamacyę, która poprzedzić ma wkroczenie wojsk austryackich do Bośni i Hercegowiny. Jest ona wzniośle i z wielką napisana godnością. Jest streszczeniem tego, co monarchia Habsburgów w świecie przedstawia. W tem jej siła. Piękne zasady, które głosi, poprzedzać winny i winny być zastosowane wszędzie, gdzie powiewać ma chorągiew Austryi.

Proklamacya zawiera szeroki i daleko sięgający program, tem samem że stwierdza dwa fakta: „Pod jego potężnem berłem mieszka wiele ludów, a każdy mówi swym językiem.“ „Włada on wyznawcami wielu religij, a każdy wyznaje swobodnie swoją wiarę.“

Witamy z radością i uznaniem ten program, zwiastujący opiekę, uszanowanie i rozwój samodzielności ludów i krajów, zapewniający im w następstwie autonomię naprzeciw niszczącego ich prawa, język i religią panslawizmu i jako Polacy należący do monarchii, potwierdzamy, iż w Austryi program ten jest prawdą i na rzeczywistości oparty.

Proklamacya ta brzmi w całej osnowie:

Mieszkańcy Bośni i Hercegowiny!

Wojsko Cesarza Austryi i Króla Węgier zamierza przekroczyć granice Waszego kraju.

Nie przychodzi ono jako nieprzyjaciel gwałtem kraj ten opanować. Przychodzi jak przyjaciel, aby położyć koniec złemu, które od wielu lat niepokoi nietylko Bośnię i Hercegowinę, lecz także sąsiednie kraje Austro-Węgier.

Cesarz i Król dowiedział się z boleścią, że wojna domowa niszczy ten kraj piękny, że mieszkańcy tegoż walczą nawzajem przeciw sobie; że handel i zarobek wstrzymany, Wasze domy oddane na łup, Wasze pola nieuprawione, a nędza rozgospodarowała się w miastach i wsiach.

Wielkie i ciężkie wypadki uczyniły rządowi Waszemu niemożebnem przywrócić trwale spokój i zgodę, na których dobrobyt ludu spoczywa.

Cesarz i Król nie mógł dłużej na to patrzeć, jak gwałty i niepokoje panowały w pobliżu Jego prowincyj, jak bieda i nędza pukać zaczęły do Jego państw.

Zwrócił więc uwagę państw europejskich na Wasze położenie na Radzie narodów uchwalono jednomyślnie, aby Austro-Węgry powróciły Wam spokój i pomyślność, których już tak dawno nie używacie.

Jego Ces. Mość Sułtan, ożywiony pragnieniem Waszego dobra, widział się zmuszonym powierzyć Was opiece swego potężnego przyjaciela, Cesarza i Króla.

Tak więc wojsko c. i k. pojawi się w pośród Was. Nieprzynosi ono Wam wojny, lecz niesie Wam pokój.

Oręż nasz ma każdego chronić, a nikogo gnębić nie będzie.

Cesarz i Król rozkazuje, aby wszyscy synowie tego kraju równego na mocy ustaw używali prawa; aby broniono ich życia, wyznania i mienia.

Wasze ustawy i urządzenia nie będą samowolnie zniesione, Wasze obyczaje i zwyczaje będą uszanowane. Nic nie będzie gwałtownie zmienionem, bez dojrzałego rozważenia tego, co Wam dolega.

Dawne ustawy obowiązywać będą tak długo, dopóki nowe nie zostaną wydane. Spodziewamy się, że wszystkie władze, świeckie i duchowne, utrzymają porządek i wspierać rząd będą.

Dochody kraju obrócone będą wyłącznie na jego potrzeby.

Podatki zaległe z ostatnich lat nie będą ściągane.

Wojsko Cesarza i Króla nie będzie uciskało kraju, ani też nie będzie dla niego ciężarem. Gotówką zapłaci czego potrzebować będzie od mieszkańców.

Cesarz i Król zna Wasze skargi i pragnie Waszego dobra.

Pod Jego potężnem berłem mieszka wiele ludów, a każdy mówi swym językiem. Włada On wyznawcami wielu religij, a każdy wyznaje swobodnie swoją wiarę.

Mieszkańcy Bośni i Hercegowiny!

Z ufnością udajcie się pod pełne chwały chorągwie Austro-Węgier.

Przyjmijcie naszych żołnierzy jako przyjaciół — badźcie posłuszni władzy, podejmijcie napowrót Wasze zatrudnienie, a owoce Waszej pracy znajdą ochronę.

Protokóły kongresu berlińskiego.

Dwunaste posiedzenie 4-go lipca o godzinie $2\frac{1}{2}$. Odczytano najpierw zawiadomienie serbskiego ministra Risticza, w którem ks. Milan zapewnia, iż przy pierwszej sposobności usunie wszystkie prawne postanowienia, które niekorzystnie położenie izraelitów w Serbii określają. Dla uzupełnienia protokółu względem Bośni i Hercogowiny, składają tureccy pełnomocnicy następujące oświadczenie. *Le gouvernement impérial ottoman a pris en très sérieuse consideration, l'opinion émise par le congrès relativement aux moyens propres à amener la pacification de la Bosnie et de l'Herzegowine, il y apporte une entière confiance et il se réserve de s'entendre directement et préalablement avec le cabinet de Vienne a cet égord* (rząd turecki przejął się głęboko zdaniem kongresu co do środków uspokojenia Bośni i Hercegowiny, z zupełnem zaufaniem porozumie się w tym względzie z gabinetem wiedeńskim). Baron Haymerle oznajmia, że w łonie komisyi do sprostowania granic porozumiano się już co do przyszłych granic Czarnogóry. Bar. Haymerle odczytuje znane już z traktatu nowe ograniczenie Czarnogóry i zobowiązania jakie przyimuje na siebie za posiadanie portu Antiwari. H. Launay żąda objaśnień powodów i doniosłości wcielenia Spizzy do Austryi, gdyż mocno Włoch dotyczy to wszystko co Adryatyku dosięga. Baron Haymerle objaśnia, że ten kawałeczek kraju zaledwie ½ do ¾ mili □ obejmuje i że tam więcej nad 350 rodzin niezamieszkuje. Celem Austryi w anektowaniu tej drobnostki jest straż nad Antivari, aby nie odegrało kiedy nieprzyjemnej względem Austryi roli. Mehemed Ali basza zauważył, że byłoby niesprawiedliwie, aby ten sam kongres, który tak ściśle prawa wszystkich wyznań i narodowości chce utrzymać, poddawał Albańczyków mahometańskiej i katolickiej wiary jarzmu Czarnogórców, z któremi nic nie mają wspólnego. Jeżeli Czarnogóra ma posiadać port koniecznie, niech jej Spizzę dadzą a nie Antiwari, którego strata wielkie dla Turcyi pociągnie niedogodności. Co się tyczy obwodu Kolaszyn wyłącznie przez ludność turecką zamieszkałego, wnosi, aby go Turcyi zostawić. Ks. Bismark zaprasza tureckich pełnomocników, aby to swoie przedstawienie przedłożyli komisyi redakcyjnej. Hr. Szuwałów przedkłada projekt dotyczący ustroju Dunaju w czterech punktach sformułowany a zasadniczo od austryackiego różny. Tę sprawę załatwia kongres bez znaczących rozpraw, jak to z traktatu wiadomo. To samo dzieje się z temi ogólnemi postanowieniami o wewnętrznych stosunkach Turcyi, które mają na celu poprawienie losu chrześcian. Potem pod obrady wzięta sprawa mnichów góry Athos a dalej Artykuł XVI traktatu San Stefano dotyczący Armenii. Ponieważ spory zachodzą w poszczególnych punktach, kongres zostaje na pół godziny zawieszonym dla porozumienia się pojedynczych pełnomocników. Dalej niektóre redakcyjne omówienia i posiedzenie o 5 zamknięte.

Trzynaste posiedzenie 5-go lipca o $3\frac{1}{2}$. Na porządku dziennym artykuł 15 traktatu San-Stefano. Pierwszy pełnomocnik Francyi prosi, aby mu wolno było przed odczytaniem artykułu przedstawić kongresowi, że celem jego równie jak reszty pełnomocników jest usunąć powody przyszłych zawikłań na Wchodzie; chcąc jednak ten cel na seryo osiągnąć nie można nieuwzględnić greckiego żywiołu bałkańskiego półwyspu. Dla tego wnosi sprostowanie granic w ten sposób, aby do Grecyi przypadły te części kongresu, które wspólnością szczepową lud grecki wzmocnićby mogły. Porta zaś mało straci na odcięciu prowincyi, które tylko osłabiały i paraliżowały jej ramie.

Rozumny książę, którego się mądrość jaśniej jeszcze później objawiła, rzekł w roku 1830, gdy mu ofiarowano koronę grecką, że Grecya z temi granicami, jakie jej oznaczono, żyć nie może Bez wybrzeży Volo i Arta Grecya się nie ostoi. Dlaczegóż to zgromadzenie nie miałoby naprawić błędów dawniejszych? Pan Waddington wnosi znane zaproszenie Porty, aby się z greckim rządem porozumiała co do sprostowania granic linią między rzekami Salambria i Kalamas pociągniętą, któraby oznaczyła *maximum* tureckich ustępstw i *minimum* greckich żądań. Hr. Corti popiera gorąco wniosek poprzedniego mowcy. Karatheodory basza zapewnia, że tak zwane greckie prowincye bardzo są zadowolnione z tureckich rządów, że nieporozumienia między Grecyą a Turcyą bardzo były nieznaczne. Pierwsze w roku 1854 wojną krymską wywołane, drugie teraz rosyjsko-turecką, a co się tyczy powstania Krety w 1866 wszyscy wiedzą, jak prędko uśmierzonem było. Lord Beaconsfield także odzywa się za rozszerzeniem Grecyi. Niema mowy o takim podziale Turcyi, jak Polski; to zdanie wygłoszono wobec uchwały o Bośnię. Jednak niesłusznie, bo każdy nieuprzedzony spostrzegacz przyzna, że odłączona Bośnia w politycznym i militarnym względzie była tylko uciążliwym przyczepkiem. Uwalniając od niej Portę, pomnaża się jej siły. I Anglia utraciła prowincye i nieraz gorzko ich stratę odczuła, a przecież nigdy mowy nie było o podziale angielskiego państwa. Wreszcie wzięto pod obrady wniosek hr. St. Vallier przyjęcia powyższego paragrafu do traktatu: *Les populations Miridites continue, ront de jouir des privilèges et immunités ab antiquo.* Lord Salisbury mniema, że niebezpieczną jest rzeczą, źle określone prawa wyraźnie potwierdzać. Mehemed Ali basza mówi, że jest osobliwą rzeczą, aby wszędzie o reformach była mowa, a w jednej części Turcyi uprawniać rzecz przeciwną. Sadullah bey popierał to zdanie. Wynik obrady taki, że osmańscy pełnomocnicy składają oświadczenie, że na teraz żadnych nie zamierzają zmian zaprowadzać w stosunkach Miriditów. O 5-tej posiedzenie zamknięte.

Czternaste posiedzenie 6go o $2\frac{1}{2}$. Na porządku dziennym stoją obrady nad art. 16, 18 i 19 (alinea b) traktatu S. Stefano opiewające o granicach azyatyckich. Prezydent oznajmia, że perski minister Malkhon chan prosił o pozwolenie stawienia się na kongresie. Lord Salisbury mniema, że należy tę prośbę uwzględnić. Ks. Gorczakow nic niema przeciwko temu, zatem prezydujący oznajmia, że na poniedziałek Malkhon chana zaprosić. Z tego powodu obrady nad art 18tym tyczącym się odstąpienia Koturu Persyi, odroczone do przyszłego posiedzenia. Lord Salisbury najpierw sprzeciwia się rosyjskiemu zamiarowi wcielenia Karsu i Ardahanu, gdyż to wstrząsnęłoby potęgą Turcyi w Azyi. Hr. Szuwałow odpowiada, że to jest ostatnie posiedzenie, gdzie mowa o trudnych i niebezpiecznych zasadniczych kwestyach. Gdy będą załatwione pomyślnie, można dzieło kongresu za skończone uważać. Cieszy go mocno, że przynosi pokojowe przyzwolenie. Cesarz rosyjski nietylko odstąpił od zdobytego Erzerum, Bajazidu i doliny Alaszgert, ale przystał, aby Batum było wolnym portem. Prezydujący składa hołd należny wielkości ustępstw rosyjskich. Zaraz zabiera głos lord Beaconsfield, aby pokojowe usposobienie objawić. Niemożna wymyślić piękniejszego załagodzenia jak dla ogólnego dobra ogłosić sporne wybrzeże wolnym portem. Dalsze obrady obracają się około fanatycznie muzułmańskiego ludu Lasenów, których liczbę Rosyanie na 50,000, Turcy i Anglicy na 100,000 głów podaią. O ile z wdzięcznością przyjął lord Beaconsfield rozstrzygnięcie co do Batum, o tyle stanowczo występuje w obronie wspomnionego ludu. Prezydujący oświadcza, że wielki interes pokoju niedopusza, aby tak podrzędna kwestya sprowadzała zawikłanie i dlatego pełnomocnicy angielski i rosyjski osobno się w tej kwestyi porozumieć muszą. Wniosek przyjęto i kongres przechodzi do art. dotyczącego Armeńczyków, o który potrącono już pierwej. Przyjęto wniosek lorda Salisburego, aby Porta porozumiała się z mocarstwami nad obiecaną Armeńczykom obroną. Dalej oświadcza lord Salisbury, że gdyby Rosya była się upierała przy pierwotnej formie aneksyi Batum, Anglia byłaby zmuszoną żądać wolnego przepływu swych statków wojennych przez Dardanelle, ale po ogłoszeniu Batum wolnym portem, kwestya Dardanelli może zostać nietkniętą. Hr. Szuwałow odpowiada, że Rosya nic innego nie pragnie. Spór tedy załatwiony. Co do Dardanelli prawomocnemi zostają: oświadczenie z 1856 r. i art. 2 traktatu londyńskiego z 13 marca 1871 r. Na zapytanie Karatheodorego baszy, czy alinea 3 art. 25go, która o opróżnieniu azyatyckich terytoryów opiewa, będzie do traktatu przyjętą, odpowiada prezydujący, że to jest czysto rosyjsko-turecka sprawa i że jedynie europejskie terytorya mogły być przedmiotem europejskiej narady. Przed końcem posiedzenia czyniono w ogólnych zarysach uwagi nad dobrobytem tureckich poddanych. O 5tej zamknięto 14-te posiedzenie, na którem prace kongresu w zasadzie za ukończone uważać można.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 25 lipca.

Podałem w ostatnim liście moim treść dwóch nowel do ustawy gminnej, jakie Wydział krajowy Sejmowi przedłożyć zamierza. Trzecia nowela, o której obecnie mówić zamierzam, przewyższa tamte doniosłością. Wiadomo, jak zawikłanym jest tok instancyj w sprawach gminnych. Według § 37 ust. gm. Rada gminna rozstrzyga zażalenia przeciw rozporządzeniom zwierzchności gminnej w sprawach własnego zakresu działania. § 106 ust. gminnej zaś stanowi, że polityczna władza powiatowa ma prawo rozstrzygać zażalenia przeciw rozporządzeniom zwierzchności gminnej, naruszającym lub mylnie zastosowującym ustawy, o ile te rozporządzenia nie są oparte na takich uchwałach Rady gminnej, względem których rozstrzyganie rekursów należy do Wydziału powiatowego. O tych ostatnich mówi § 101, stanowiąc: we wszystkich sprawach, gminie od państwa nieporuczonych rozstrzyga rekursa Wydział powiatowy. Analogiczne postanowienia zawierają §§ 49 i 51 ust. o repr. pow. wedle których w ogóle od uchwał reprezentacyi powiatowej idzie rekurs do Wydziału krajowego, zaś polityczna władza krajowa rozstrzyga rekursy przeciw takim uchwałom reprezentacyi powiatowej przez które istniejące ustawy są naruszone lub błędnie zastosowane. W ten sposób w tok instancyi w sprawach gminnych i powiatowych wciągnięte są wszystkie władze administracyjne autonomiczne i rządowe, gdyż przeciw orzeczeniu politycznej władzy krajowej służy rekurs do ministerstwa, a w ostatecznym razie nawet zażalenie do trybunału admistracyjnego. Jeśli się zważy, że każdemu, kto rekuruje, zdaje się, iż mylnie zrozumiano lub zastosowano ustawę, pojąć łatwo, iż przy dobrej woli stworzyć sobie można w sprawach tego rodzaju cztery instancye autonomiczne, a trzy rządowe, co czyni razem z Trybunałem administracyjnym ośm instancyj! Może nigdzie w tym stopniu, jak w toku instancyj niewystępuje tak jaskrawo w swych skutkach dualizm władz administracyjnych, przyczem władze autonomiczne w niekorzystniejszem są położeniu o tyle, że władze rządowe na mocy § 104 ust. gm., a względnie § 50 ust. o rozpr. pow. mięszać się mogą z tytułu ogólnego nadzoru nad tem, aby władze autonomiczne swych praw nie przekraczały i nie działały przeciw ustawom.

Nowella w mowie będąca reformuje tedy tok instancyj w ten sposób, że w sprawach własnego zakresu działania rozstrzygać będą rekursy wyłącznie władze autonomiczne, w sprawach zaś poruczonego zakresu działania jak dotąd, władze rządowe.

Niemniej ważną nowella czwarta, tycząca się pretensyj gminy, wynikających z urzędowania organów gminnych. § 64 ust. gm. stanowi dotąd, że pretensye takie mają być poszukiwane w zwykłej drodze prawa. Co to znaczy, pojmie każdy, ktokolwiek zna procedurę austryacką, a nadto wie, jak trudne są według materyalnego prawa austryackiego szczególnie procesy o wynagrodzenie szkody. Jest to zresztą rzeczywistą anomalią, że gdy wszystkie urzędy mają prawo orzekać bez procesu o winie urzędników, władze autonomiczne odsyłają do drogi prawa. Otóż, aby temu zapobiedz, proponuje Wydział krajowy poprawkę do ostatniego ustępu § 64 ust. gm., według której opiewaćby miał ten ustęp jak następuje:

„O pretensyach gminy o wynagrodzenie szkód, pochodzących z odpowiedzialności określonej w tym paragrafie, orzeka w sprawach własnego zakresu działania Wydział powiatowy, a w sprawach poruczonego zakresu działania polityczna władza powiatowa, z wyjątkiem przypadków, w których przyczyną szkody jest czyn, podlegający ustawie karnej i sąd karny orzekł wynagrodzenie szkody“.

Ostatnia z proponowanych nowel ma na celu zupełne przeobrażenie władzy Wydziału powiatowego, a raczej nadania tej korporacyi charakteru władzy, której cieniem jest dotąd. Według tej nowelli Wydział powiatowy ma mieć prawo, celem wykonania orzeczeń reprezentacyi powiatowej (a więc swoich i Rady powiatowej) nakładać kary pieniężne do wysokości 20 złr., a w razie niemożności ich uiszczenia, kary aresztu do dni 4. h Kary pieniężne wpływają do kasy powiatowej. Celem ściągnienia tych kar, jak celem wykonania orzeczeń i rozporządzeń, któremi Wydział powiatowy w moc obowiązujących ustaw nakłada w swoim zakresie działania pieniężne lub innego rodzaju prestacye na gminy, korporacye lub inne osoby, służą mu takie same prawa, jakie władzom rządowym przyznają §§ 2. 3 i 5 ces. rozporządzenia z 20 kwietnia 1854 l. 96 D. u. p. (T. z. egzekucya polityczna). Wydział powiatowy postępuje przytem samodzielnie bez współudziału politycznej władzy powiatowej. Jeżeliby jednak własne siły i środki Wydziału powiatowego niedostatecznemi były, ma się udać o pomoc (asystencyę) do władzy politycznej powiatowej.

Rzym 24 lipca.

Sytuacya zaczyna być nadzwyczajnie interesującą i zasługuje na największą uwagę. Kongres berliński, rzec można, wprowadził kwestyę włoską w zupełnie nową i całkiem niespodziewaną fazę.

Włosi, którym od lat kilku schlebiano, których kokietowano i lękano się ich nad miarę; Włosi, którzy sądzili, że są niezbędnymi w koncercie europejskim, i byli tak dziecinnymi, że mniemali, iż Bismark, Andrassy i Beaconsfield wielką wagą przywięzywać będą do ich zdań i pragnień, zostali niemile rozczarowani i obrażeni, ujrzawszy się lekceważonymi i opuszczonymi.

Kampania *meetingów* i manifestacyj, która się obecnie odbywa w Palermie i Turynie przeciw wynikom kongresu i korzyściom przyznanym Austryi, jest przedewszystkiem gwałtownym wybuchem obrażonej próżności. Lecz po za temi manifestacyami

---

Część literacko-artystyczna.

RÓŻNE PISMA PROZĄ
Kajetana Koźmiana.

BIOGRAFIA
Jana Hrabiego Tarnowskiego.

(Ciąg dalszy).

Przybytek ten w którym z rzadkim smakiem a nawet wytwornością każdemu rodzajowi nauki świątynię przeznaczył: w jednej bibliotekę z kilkunastu tysięcy dzieł w różnych starożytnych i nowych językach złożoną, a najlepszemi ozdobnemi wydaniami ubogaconą, a samych dzieł polskich najrzadszych druków i wydań do sześciu tysięcy, prócz licznych rękopismów zawierającą, ozdobnie umieścił; w drugich medale, ryciny i rysunki; w innych pamiątki dłuta, posągi i wzory; w dalszych szereg obrazów pędzla najsławniejszych różnych szkół mistrzów uporządkował. Pomiędzy innemi jeden obszerny przysionek dla obrazów, przez pędzel najlepszych mistrzów wystawiających czyny Jana Tarnowskiego, poświęcił. Ten tak rzadki naukowy zakład w straż, zarządzanie i opiekę każdego najstarszego syna obecnego i następnych rodzin oddał, z zastrzeżeniem, aby zawsze był otwarty i przystępny współziomkom, chcącym go odwiedzać i w nim czerpać. Rzec można, iż ten zakład nie tylko w Galicyi, lecz może na całą także przestrzeń przez ludność językiem polskim mówiącą zamieszkałą, jeżeli nie jest teraz pierwszym i najcelniejszym, to między pierwsze i najcelniejsze policzonym być zasługuje. Ci co dostatki w ręku możniejszych za niekorzystne dla kraju uważają, niech przynajmniej dozwolą sądzić, że ta korzyść lub szkoda od ich użycia zależy, a spojrzawszy na te zbiory przez Tarnowskiego nagromadzone, przyznają tę prawdę, że gdzie do następców nie tylko żyjące, lecz pogrobowe wzory z pod pras, z pod pędzla i dłuta przemawiają, i że tak powiem pod okiem młodego pokolenia ciągle się snują; także się rzadziej potomkowie wyradzać zwykli.

Przecież te choć chlubne i świetne lecz doczesne skarby ozdobnem swojem umieszczeniem nie wzięły pierwszeństwa przed przybytkiem religii i modlitwy, który Wszechmocnemu wszelkiego dobra Dawcy, wśród tych podwoi wzniósł i ozdobami obdarzył. Nigdy on dnia nie zaczął, nigdy nieużył, aby z ugiętemi kolanami, z całą swoją rodziną, nie niósł tam gorących modłów i wdzięcznych dziękczynień.

Pobożność jego była oświecona, czysta, jawna i szczera, niezapierał się religii wobec zepsutego świata, wszystkie Jej przykazy, wszystkie zewnętrzne i wewnętrzne znamionujące ją oznaki wiernie i ściśle wypełniał; rodzinę swoją do wypełniania ich przykładem, jak sam był od najmłodszych lat nauczony, skłaniał, nad zachowaniem ich przez sług i domowników pilnie czuwał, zaniedbania niedopuścił, nigdy jej świętości wobec siebie ubliżyć niedozwolił. Tak to jest prawdą, co rzekł jeden ze znakomitych francuskich pisarzy: mało filozofii daje mało religii, wiele mądrości daje wiele religii. Ta też święta religia, tak przez niego umiłowana jak przy pierwszem otwarciu powiek jego, obmywszy zdrojem zbawienia czystym i niewinnym, na łono katolickiego kościoła wprowadziła, a następnie jak wierna strażniczka, mistrzyni i pocieszycielka bez usterku i obłąkania po bezdrożach życia śmiertelnego wiodła, tak w ostatnich chwilach z wszystkiemi pociechami, pomocami, wsparciem i nadzieją przy łożu jego stanęła, i czystą i niepokalaną duszę jego na łono Przedwiecznego Stwórcy przybytkom błogosławionych wróciła.

Tak żyjąc zacny mężu, wśród dostatków serca, które religia i cnota daje, wśród bogactw umysłowych, wśród zamożności rządnego gospodarstwa, niczego ci niebrakowało za życia, niczego przy zgonie. To coś wypłacał sędziwej matce, przyjaciołom, krajowi, odbierałeś ciągle w powszechnem szacunku i poważaniu współczesnych, stawszy się patryarchą twego plemienia, widziałeś odpłacane sobie czcią i uszanowaniem za zdrowia, czułą pieczołowitością w chorobie, żalem nieutulonym przy śmierci. Słyszałeś wyrzekania i żałość cnotliwej małżonki, płacze dzieci i wnuków, tkliwe o błogosławieństwo prośby; słyszałeś modły za uchodzącą duszę z śmiertelnego ciała; czułeś usta ich na twojej ziębnącej ręce, czułeś łzy na nią ciekace. Nieskąpo one na twój grobowiec płynęły, niechże się między nie wsączy kropla wiernego i wdzięcznego przyjaciela, któremu czyste uczucia z wiarą i stałością dochowałeś, a który teraz te kilka słów o życiu twjem, jako żałobny upominek osieroconego serca, jako wieniec zasług twoich na grobie twoim składa. Nie skaziłem nigdy ust moich pochlebstwem, niezgrzeszyłem względem ciebie tą nikczemną wadą za twego życia, mógłżebym się odważyć ubliżyć nią cieniom twoim? czyliżbym się nie lękał, aby dusza twoja już na łonie wiecznej prawdy wolna od słabości ludzkich, obruszeniem swojem niezawstydziła niebacznego pióra? Ci tylko pochlebstwa potrzebują, którzy zasług nie mają, lub na nich winy ciążą. Ani spodziewam się, aby wiek obecny czytając te kilka słów o życiu twojem, miał mnie posądzać o przychylną stronność lub podejrzane pochwały, bo by sam siebie potępiał, mniemając że niepodobne w czasach których żyjemy te cnoty, których tu wierny obraz wystawiłem.

Starszym znacznie będąc od ciebie, mógłżem się spodziewać, że nie ty westchniesz nad moim grobem, lecz mnie przyjdzie opłakiwać ciebie; mógłżem sobie wróżyć, że w krótkim czasie tyle bolesnych strat poniosę, i o jednej jeszcze usłyszę. Ileż to strat czuć mi daje, że zbyt posunięta starość nie jest pożądanym Opatrzności darem, jeżeli ma być jej dolą, coraz nowe dla serca odbierać razy, coraz bardziej czuć ubytek zagnieżdżonych w nim uczuć. Oby, gdy mi przychylna i pielęgnująca mnie rodzina moja ryć będzie kiedyś pamiątkę żalu swego, kto z twojej dodał te słowa: „Tu leży Przyjaciel Jana Tarnowskiego.“ Samo odróżnianie się od innych, choćby najcenniejszemi zaletami, ściągało podejrzenie o dumę lub próżność, lekceważenie, szarzanie szlachetnej po odległych przodkach spuścizny, i że tak powiem odszczepieństwa od własnego rodu dla dogodzenia płochego gminu wymaganiom, nie uchodziło zarzutu znikczemnienia od tych nawet, którzy tego wszystkiego nienawidzą, czego sami nie mają. Jest przecież miara, którą wpajano w umysł Tarnowskiego, co ani własnej godności nie ubliża, ani cudzej nie razi.

Dom Stanisława Małachowskiego, marszałka sejmu, gdzie podówczas wszystkie z rozmaitych sfer znamienitości pod godłem obywatelskiej równości zgromadzały się i gdzie wszystkie różnice prócz wieku, cnoty i zasługi nikły, był pod tym względem dla młodego jego wnuka praktyczną szkołą. Posiedzenia sejmowe, gdzie się przysłuchiwał starciu się przesądów z oświeceniem, cnoty ze zbrodnią, występnych namiętności ze szlachetnym zapałem, przedstawiały ową widownię publicznego życia i użyczały przestrógi i wprawy; biblioteka Załuskich, w której prawie przemieszkiwał, była niewyczerpanym nauki źródłem.

Gdy burza wojenna w roku 1792 sejmujących za granicę kraju rozproszyła, Tarnowski ledwie lat piętnaście liczący wrócił do rodzinnego domu z przerwanem wprawdzie pasmem nauk, przecież już ze znakomitym pożytkiem; tam pod okiem rodziców i dobranych mistrzów pod wpływem zawsze Tadeusza Czackiego kończył nauki i wychowanie.

Dzików, rodzinne Tarnowskich gniazdo, znany w dziejach krajowych, w nader powabnem nad brzegami Wisły naprzeciw Sandomierza położeniu, obdarzony od natury uroczemi widokami, słynął w obszernej sąsiedniej okolicy pięknemi ogrodami i bogatym drzew, roślin i krzewów zbiorem z pod obcego nieba, tej przyjemnej ustroni przyswojonych rodzin, zamiłowani w tych powabnych przyrodzenia darach, umieli całą swoją młodą rodzinę natchnąć niewinnym i najszlachetniejszym smakiem wzorów nie zawsze odradzającej się piękności.

(Dalszy ciąg nastąpi).

podrażnionej miłości własnej, widzieć trzeba również ocknienie się dawnych zawiści przeciw Austryi i wyraz nieumiarkowanych i źle tajonych ambicyj, jakie nurtują Włochy od r. 1870. Dziś żądają Tryestu i Trentina, jutro zażądają Nizzy i Sabaudyi; jest to nieubłagana logika, jest to fatalność.

Niechaj nie mówią, że stronnictwo umiarkowane nie dzieli aspiracyj stronnictwa postępowego, lub że przynajmniej odrzuca środki używane przez radykalistów. Jeżeli prawda, że stronnictwo umiarkowane potępia wogóle postawę przyjętą przeciw Austryi, jeżeli prawda, że *Opinione*, *Fanfulla*, *Perseveranza* występują przeciw *meetingom* i manifestacyom, prawdą jest niemniej, że stronnictwo umiarkowane nigdy wiele nie ważyło na szali w chwili owych pamiętnych etapów, które zbliżały Włochy do Rzymu. Można więc twierdzić, że stronnictwo umiarkowane nie powstrzyma niebezpiecznego prądu, jaki się dziś pojawia, jeżeli pozostawi mu się czas wzmożenia się i stania się groźniejszym. Piemonccy mężowie stanu, nie wyjmując Cavoura, posługiwali się hołotą i rewolucyą dla chwilowej potrzeby, na nieszczęście hołota nie zrzekła się praw swoich nawet po aneksyi Rzymu i rząd widzi się nieraz zmuszonym uwzględniać zachcianki ulicy.

Umiarkowani, jakkolwiek stanowią większość, nie będą dość silną tamą, aby powstrzymać pietrzące się bałwany. Włochy stworzyło stronnictwo radykalne i ono je może zburzyć, jeżeli obecny stan rzeczy się nie zmieni.

Rząd ma stawić zapory i bierze również na siebie część odpowiedzialności. Mówią, że hr. Robilant przybędzie tu z nadzwyczaj kategorycznemi uwagami rządu wiedeńskiego; nie dziwi to zresztą, czytając sprawozdania zgromadzeń ludowych i uczęstnicząc w takich *meetingach* jak rzymskie.

Trudno rzeczy dalej posunąć i cofnąć się trzeba do najgorszych chwil 1848 r., aby znaleźć sceny i mowy podobne.

Londyn 17 lipca.

Przywódcy stronnictwa liberalnego, jak już doniosły dzienniki, mają zamiar stawić czoło polityce rządu i jutro lord Hartington wnieść ma rezolucyę naganiającą postępowanie ministeryum. Dwa główne zarzuty na jakich opiera się opozycya, są: naprzód i przedewszystkiem konwencya anglo-turecka, a powtóre obojętność, z jaką Pełnomocnicy przyjęli reklamacye Grecyi. Konwencyą angielsko-turecką nie sami tylko potępiają przeciwnicy ministeryum, ale również mało znajduje ona poparcia u *whigow*, a nawet konserwatyści wątpią w rozumną podstawę tego układu. Plan ataku na ministerium zaznaczony jest mniej więcej w czwartkowej mowie Derbego, jakoteż w przemowach p. Forstera na bankiecie w „Cobden-club“ i p. Gladstona na meetingu stowarzyszenia liberalnego z Southwark.

Liberalni nie wiele mają do zarzucenia traktatowi berlińskiemu. Przyganiają oni tylko rządowi, że zezwolił na retrocessyę Besarabii; nikt jednak z tych wszystkich, którzy krytykują rząd z tego powodu; nie żądał aby z kwestyi tej uczyniono *casus belli*. Uznają takie liberalni za akt niesłuszny okupacyę Bośni i Hercegowiny przez Austryę, lecz dla tego tylko, że skutkiem tej okupacyi będzie ścieśnienie wpływu tureckiego, gdyż co się tyczy niesłuszności samego kroku, bynajmniej się o to nie troszczą. Stronnictwo liberalne nie rade jest, że z aktu tego wynikną korzyści dla Austryi, twierdzi ono bowiem, że jej nie należy ufać.

Nie jest to jednak głównym powodem niezadowolenia liberałów z traktatu berlińskiego; kwestya grecka leży im daleko więcej na sercu. P. Gladstone z sprawy greckiej uczynił własną sprawę, a oburzenie jego niema granic. Znajdują, że argument lorda Beaconsfielda, iż Grecya powinna umieć czekać, gdyż ma wielką przyszłość przed sobą, jest prostym żartem. W ogóle liberalni jednego tylko pragną, to jest aby dziedzictwo Konstantynopola przeszło w ręce Grecyi. Lord Beaconsfield dowiódł przeciwnie, że skłania się ku Austryi.

W tym punkcie pomimo pewnych wyjątków, opinia publiczna, a przynajmniej jej większość, stoi po stronie lorda Beaconsfielda i mniema, że Austrya najlepsze daje gwarancye.

Co się tyczy konwencyi angielsko-tureckiej, rozdrażnienie liberałów jest niesłychane. Głównym jest ich argumentem, że konwencya ta jest nie polityczną ze stanowiska wojskowego. Wydaje im się rzeczą mało pożądaną mieć do bronienia fortecę. odległą o 1000 mil ang. od Anglii, a w pobliżu Rosyi i lękają się, aby kraj biorąc na siebie obronę Małej Azyi, nie był zmuszonym zwiększyć do nadzwyczajnych rozmiarów swojej stałej armii. Liberały tracą jednak z oczu w swych rozumowaniach i zapominają, że jeżeli Turcya nie zechce wprowadzić w wykonanie reform wymaganych przez ministeryum angielskie, Anglia może Turcyę zostawić losowi i zbyć się wszelkiej odpowiedzialności.

Co jednak krytykom dało żywioł do zarzutów i uczyniło z nich machinę wojenną, to słabość mowy jaką lord Beaconsfield powiedział we czwartek. Mowa ta niepodobała się nietylko liberałom, lecz i wielkiej części stronników Disraelego. Zaufanie publiczne zostało zachwianem nie napaściami i krytykami opozycyi, lecz niedostatecznem wyjaśnieniem pierwszego ministra i słabością argumentów, które przytoczył na swoje usprawiedliwienie.

Konstantynopol 24 lipca.

Nie uśmierzyły się jeszcze krzyki, jakie wznieciła konwencya angielsko-turecka z powodu Cypru. Grecy są niepocieszeni równie jak Turcy. Co się tyczy Turków przyjazne, rzekłbym nawet szalone komentarze prasy muzułmańskiéj, nie mogły zatrzeć bolesnego wrażenia, wywartego ustąpieniem jednéj z najpiękniejszych i najbogatszych prowincyj państwa.

Opowiadał mi redaktor stambulskiego dziennika *Terdjiman Hakikot*, że będąc zmuszonym zamieścić artykuł o téj konwencyi udzielony mu z biura prasy, otrzymał nazajutrz przeszło dwadzieścia listów, rozumie się bezimiennych, w których zagrażano jemu i ministrom.

W ogóle mówił redaktor *Terdjimanu* Nazim bey, wszyscy ziomkowie moi potępiają głośno postępowanie Porty i Sułtana.

Wiadomo mi z dobrego źródła, że Anglia żywiła od dawna tajny zamiar nabycia wyspy. Zrazu zwróciła ona wzrok swój na Kretę.

Porta widząc się zagrożoną przez Rosyę podczas wojny serbskiej, badała usposobienia Anglii na wypadek nowego i groźniejszego zajścia.

Anglia odpowiedziała, że zajmuje ją los Turcyi, lecz że w razie wojny niema podstawy działania na Wschodzie. Malta jest zbyt odległą od Anglii, od Indyj i od posiadłosci ottomańskich, mówił gabinet londyński. Nie możemy uczynić z Malty, która jest zbyt małą, punktu koncentracyjnego i organizacyjnego dla wojsk naszych. Potrzeba nam innej, większej wyspy i bliższej państwa ottomańskiego i wtedy gabinet londyński wskazał wyraźnie Kretę.

Zwycięztwa tureckie w Serbii przerwały te rokowania. Sułtan oparł się zresztą energicznie ustąpieniu Krety.

Po wojnie serbskiej nastąpiła konferencya a po konferencyi wojna turecko-rosyjska.

Przejście Dunaju i Bałkanów dokonane z zadziwiającą szybkością napełniły umysły zdumieniem i przestrachem.

Porta błaga znów Anglię o pomoc. Anglia odpowiedziała że nie jest przygotowaną, lecz byłaby nią, gdyby ją usłuchano wcześniej, kiedy żądała punktu koncentracyjnego. Nawiązała ona znowu rokowania, które zostały zerwane gdy Turcya stanęła górą.

Po upadku Plewny wypadki ścigały się z taką szybkością, że nie było czasu myśleć o rokowaniach. Zostały one dopiero podjęte na nowych podstawach przez Achmeta Vefika baszę i p. Layarda. Wyspą, którą ustąpić miano, był Cypr, gdyż Sułtan niechciał słyszeć o ustąpieniu Krety.

Rokowania toczyły się dość powoli. Po Achmedzie Vefiku nastąpił Sady i prowadził dalej rokowania zaniechane przez Mehmeta Ruszdi. Ten bowiem walczył otwarcie i odważnie przeciw uroszczeniom Anglii. Anglia mszcząc się za to na nim, sprowadziła jego upadek; dopiero Savfet basza zawiązał rokowania na nowo, który jako minister spraw zagranicznych brał udział we wszystkich dalszych rokowaniach i doprowadził do skutku konwencyę angielsko-turecką. Taki jest przebieg sprawy Cypru, jak mi wiadomo z ust wiarogodnych.

Wojsko, jakie ztąd wymaszerowało, nie przenosi 8000, będące zaś na miejscu zaledwo dosięga 15,000. Doliczywszy do tego załogi w prowincyach ościennych i oddziały, które w kilku dniach mogą się z główną siłą połączyć, ogół wojska wyniesie 30,000.

Grecy tutejsi i poselstwo greckie nie bardzo się trwożą temi przygotowaniami. Uważają oni to za fanfaronadę i pewni są, że Turcya niema chęci wikłać się w nową wojnę. Wiadomo, że Porta sprowadzila do jak najmniejszego mianownika sprostowanie granic, jakie kongres doradzał i że część terytoryum, którą chce ustąpić Grecyi, ciągnie się tylko od Volo do Arta.

W poselstwie greckiem mówią zgodnie, że gabinet odrzuci tranzakcyę, jaką Porta zaproponowała, i że to pod naciskiem mocarstw uczyni zadość Grecyi, lecz że w razie, gdyby się temu oparła, wojna jest nieuniknioną. Słowem Grecya nie będzie się targować, jak mówi p. Conduriotti, a powtarza jego otoczenie.

Kraków 29 lipca. Stan spraw serwitutowych przedstawia się według *Gazety Lwowskiej* z końcem czerwca b. r. jak następuje: Od początku ustanowienia władz serwitutowych aż po koniec czerwca 1878 r. zgłoszono 29,619 spraw, podlegających postępowaniu w myśl cesarskiego patentu z dnia 5 lipca 1853 r. Z tych zgłoszono 70 używalności dopiero w ubiegłem półroczu. Ogólna liczba gmin, przysiołków, kolonij i sołtystw, w których wykazano służebności, wynosi 1794.

Z powyższej liczby zgłoszonych służebności załatwiono do końca czerwca 1878 r. 29,508, z których jednak pozostaje w zawieszeniu, z powodu wniesionych rekursów, nieoddanych ekwiwalentów, lub niezłożonych kapitałów wykupu 142, tak, że liczba załatwionych już ostatecznie spraw wynosi 29,366. Z końcem czerwca 1878 r. pozostało więc do załatwienia 110 spraw, z których jednak tylko 74 nie były jeszcze przedmiotem dochodzenia; gdyż co do 8 spraw wydano już orzeczenie przygotowawcze, a 28 spraw było właśnie w toku.

W ciągu ostatniego półrocza załatwiono ostatecznie spraw 71, z tych przeprowadzono w drodze ugody, na korzyść stron uprawnionych 56 spraw, rozstrzygnięto orzeczeniami na korzyść strony uprawnionej 15 spraw, a w 27 wypadkach odsądzono występujących z uroszczeniami do służebności. Z orzeczeń zapadłych na korzyść strony uprawnionej opiewa 13 na wykup, a 2 na regulacyę; z zawartych zaś ugód, opiewa 21 na wykup, a 35 na regulacyę. Ze względu na rodzaj używalności, obejmują sprawy załatwione w ubiegłym półroczu: 40 spraw o pobór drzewa opałowego, 16 spraw o pobór drzewa budulcowego, 2 sprawy o pobór drzewa sprzętowego, 8 spraw o pobór drzewa na ogrodzenia, 3 sprawy o pobór płodów leśnych, 20 spraw o prawo paszy bydła, a 9 spraw o inne używalności.

Jako wynagrodzenie za wniesione służebności, przyznano po koniec grudnia 1877 r. w gruncie 267 601 morgów 1325□ sążni, a w pierwszem półroczu 1878 r. 2105 m. 886□ sążni, przeto razem 269,707 morgów 611□ sążni; zaś w kapitale po koniec grudnia 1877 r. 1,083,696 złr. 31 ct. a w pierwszem półroczu 1878 r. 5563 złr. 85 ct. czyli razem 1,089,260 złr. 16 ct. w. a.

Wykazane powyżej ekwiwalenta gruntowe, obejmują 158,105 mrg. 560□ sążni lasów i 111,602 mrg 51□ sążni pastwisk, łąk, gruntów ornych etc.

Sprawy dotychczas niezałatwione rozdzielają się na pojedyncze starostwa w następnym stosunku: Najwięcej bo 8 spraw pozostaje do załatwienia w staroztwie Tłumackiem, w starostwie Stryjskiem 7 spraw, w starostwach Krakowskiem i Turczańskiem po 6 spraw, w starostwie Limanowskiem 5 spraw, w starostwach Sanockiem i Dobromilskiem po 4 sprawy, w starostwach Ropczyckiem, Kolbuszowskiem, Tarnobrzeskiem, Niżańskiem. Rzeszowskiem, Przemyskiem, Złoczowskiem, Myślenickiem, Wielickiem, Nowosądeckiem i Tarnowskiem po 3 sprawy, w starostwach Brzeżańskiem, Rudczańskiem, Jaworowskiem, Brzeskiem, Rohatyńskiem, Przemyślańskiem, Trembowelskiem, Husiatyńskiem, Czortkowskiem i Kosowskiem po 2 sprawy, w starostwach Chrzanowskiem, Jasielskiem, Kamioneckiem, Żywieckiem, Wadowickiem, Lwowskiem, Rawskiem, Brodzkiem, Podhajeckiem, Skałackiem, Zaleszczyckiem, Kałuskiem i Nadwórniańskiem — tudzież w starostwach Dąbrowa, Lisko, Mościska i Bóbrka po 1 sprawie; we wszystkich zaś innych nie wymienionych powyżej starostwach niema już obecnie żadnej niezałatwionej sprawy.

Wiedeń 28 lipca. Wskutek postanowienia NPana, wstrzymane zostały jak wiadomo w kilku prowincyach ćwiczenia obrony krajowej. *Wiener Ztg* donosi dziś, że na rozkaz NPana, wydany w uwzględnieniu interesów gospodarczych, nie odbędą się także ćwiczenia rezerwistów w Styryi, Karyntyi, Krainie, Pobrzeżu i Gorycyi, z których to prowincyj wielu żołnierzy powołanych zostało do wojska zmobilizowanego.

Rosya.

Dziennik rosyjski *Sowremiennnyja Izwiestija* poświęca obszerny artykuł porównaniu teraźniejszego losu Turcyi, „na której bądź co bądź, pomimo sofistycznych i naciąganych twierdzeń lorda Beaconsfielda, dokonanym został pierwszy podział“ z rozbiorem Rzeczypospolitéj polskiéj w zeszłym stuleciu. Przytaczamy tu treść owego artykułu i niektóre zeń wyjątki, chociażby dla tego, że wszystkie wybitniejsze organa prasy rosyjskiéj powtórzyły go, wyznając wyraźnie, że solidaryzują się z zawartemi w tym artykule poglądami na przeszłość i teraźniejszość. „Historya, powiada na wstępie publicysta rosyjski, powtarzać się nie lubi; w obecnym jednakże razie nietylko sam fakt, lecz i towarzyszące mu okoliczności tak bardzo zgadzają się z sobą, że nikt się nieomyli, kto i na przyszłość wnioski wyprowadzać będzie z uderzająco podobnych faktów przeszłości.“ Zwraca tedy uwagę autor artykułu, że przy rozbiorze Polski, „którego myśl, jak wiadomo, wylęgła się w głowie Fryderyka II.“ Prusy same jedne zagarnęły Królestwo Polskie właściwe, z ludnością czysto polską, Austryi bowiem dostała się Ruś, a Rosyi Litwa z należącemi doń prowincyami ruskiemi. Co uczyniwszy jeszcze raz powtarza autor, protestując niejako przeciw zarzutom przeciwnym, że „Rosya nieprzywłaszczyła sobie ani jednéj piędzi ziemi polskiéj. Bo jeżeli potem księstwo warszawskie przeszło pod panowanie rosyjskie jako Królestwo Polskie kongresowe, stało się to w celach wręcz przeciwnych rozbiorowi, tj. dla wskrzeszenia Polski.“ Przy rozbiorze Polski, Rosyę pomawiać chyba można o niewłaściwe środki użyte dla zwrotu sobie ziem niegdyś rosyjskich, gdyż Rosya niewzięła nic cudzego, tylko zwróciła sobie swoje. „O Rusi i Litwie może być spór chyba z powodu dobrowolnéj, chociaż tylko przez szlachtę dokonanéj, unii lubelskiéj, bo zresztą jest rzeczą niezaprzeczoną, że Rusini, to nie Polacy, że Litwa jest białoruską gałęzią Rusi, która otrzymała swą nazwę od dynastyi i że nareszcie dynastya ta niedługo pozostawała litewską, bo wkrótce się „zruszczyła,“ aż dopiero przez związki małżeńskie z królewskim domem polskim, „spolonizowała się.“ Z takiego wywodu historycznego autor artykułu wyprowadza wniosek „oczywisty,“ że w upadku Rzeczypospolitéj polskiéj nie ma winy Rosyi. Należałoby ją raczéj obwiniać o zbytnią słabość, o zbytnią przychylność braterską, w skutek któréj usiłowała nieraz pogodzić z sobą naród polski przez instytucye liberalne, których niemiał jéj własny naród. Można jéj jeszcze zarzucić, że przychyliła się do rozbioru Polski zbyt nieoględnie, z zaniedbaniem interesów własnych, bo pozwoliła Austryi zagarnąć ziemie ruskie tj. Galicyą. „A jednak, pomimo to wszystko, ubolewa autor, z nieszczęsnego upadku i rozbioru Polski nasi nieprzyjaciele potrafili stworzyć nietylko plamę dla uczciwości rządu i narodu rosyjskiego, lecz nawet ową słabą stronę, ową piętę achilesową, któréj Rosya dotychczas niemiała, potrafili zrobić z Polski dla Rosyi ranę wiekuiście się ropiącą, wiekuiście grożącą dla zdrowia jéj całego organizmu.

Po takiéj ekspozycyi przystępuje autor do porównania. W teraźniejszym rozbiorze Turcyi też same działają osoby z dodatkiem jednéj nowéj, tj. Anglii. Kto jest dziś autorem rozbioru? Myliłby się, ktoby mniemał, że lord Beaconsfield. Rzeczywistym sprawcą rozbioru jest ks. Bismark, tj. te same Prusy, które dały hasło do rozbioru Polski. Beaconsfield tylko korzysta z tego, czego pragnęły i ku czemu dały impuls Prusy. Żelazny kanclerz oddawna daje podniety, a posłuszna mu prasa oddawna przekonywa i naucza, że Austrya powinna zmienić środek ciążenia w kierunku południowo-wschodnim. Pierwszym krokiem do tego celu był dualizm austro-węgierski, niezaprzeczony wytwór wpływu Bismarka i pogromu Austryi pod Sadową. Drugim — zbliżenie Austryi z Rosyą w r. 1872, robota także Bismarkowska po wojnie francuskiéj. Trzeci krok — rozczłonkowanie Turcyi. Skoro Bismark powziął zamiar oddania Austryi kawałka Turcyi na zachodzie, musiał uwzględnić, że należy zaspokoić Anglię wynagrodzeniem na wschodzie i południu. Naprzód tedy „uczciwy makler“ podsuwał Anglii Egipt w podwójnym widocznie celu: jako zadośćuczynienie za zabór prowincyj tureckich przez Austryę i jako kość niezgody między Anglią a Francyą, niezgody bardzo pożądanej dla Bismarka, bo odciągającej w inną stronę uwagę wiecznej swej nieprzyjaciołki. Ale Beaconsfield nie poddał się insynuacyom obcym: orlim wzrokiem objął szerokie pola zdobyczy i sam sobie wybrał prawdziwą lwią cząstkę, przeciw czemu Bismark niemiał powodu stawić opozycyi. Azya nie wiele obchodzi Niemcy. Nieudało się wprawdzie pokłócić Anglię z Francyą, ale natomiast konwencya anglo-turecka jest kamieniem węgielnym do wielkiego gmachu wiecznych zatargów między Anglią a Rosyą. Chociaż cenną byłaby dla Prus przyjaźń Rosyi na wypadek wojny z Francyą, lecz jeszcze wygodniéj ubezwładnić Rosyę, rzucić ją w odmęt zatargów z Anglią w Azyi i przez to rozwiązać sobie ręce w Europie. Tym sposobem i teraz jak przy podziale Polski, Prusy stoją na czele, ciągnąc za sobą Rosyę i Austryę. Rzeczywiste, niezaprzeczenie dodatnie korzyści znowu są po stronie Prus. Austrya otrzymuje dar... bardzo wątpliwy i niebezpieczny. Co to jeszcze będzie za Rubikonem? Co powiedzą Bośniacy i Hercegowińcy? Co zrobią Węgry, już i dziś rzucające pioruny przekleństw za rozszerzenie granic Austryi prowincyami słowiańskimi? Wszystko to są czyste zyski dla Prus. W mętnéj wodzie łowić ryby, to ich specyalność. Cislitawią, po którą oddawna sięga Bismark, nierównie łatwiéj i rychléj można będzie zagarnąć śród niepokojów i zaburzeń czekających dziś Austryę niechybnie. Rosya otrzymuje napowrót część Besarabii i oprócz tego, w razie upadku Austryi, który w skutek daru ks. Bismarka jest więcéj niż prawdopodobnym, przeznacza się dla néj Galicya. „Myśl Bismarka o oddaniu Galicyi w ręce Rosyi, powiada autor artykułu, nie jest ani nowiną, ani tajemnicą. Wiemy o tem oddawna ze źródeł jak najlepszych, moglibyśmy prawie powiedzieć: z ust samego ks. Bismarka, chociaż przez trzecią osobę. Ten, który to słyszał od ks. Bismarka bezpośrednio, dziś już nie żyie, możemy więc wymienić jego nazwisko. Jest nim ks. Czerkaski, któremu ks Bismark mawiał nieraz, że Rosya przy pierwszéj sposobności może wziąść Galicyę i nikt w Europie (oprócz Austryi) przeszkadzać temu nie będzie.“ Kończy się zaś przytoczony przez nas artykuł następującym wywodem: „Z rozbioru Polski, w którym Rosya najmniéj była winną, potrafili nasi przyjaciele a szczególnie Prusy, zrobić dla nas zarzut zbrodni, kwestyę tak drażliwą, że nią jak widmem krwawym straszono nas przy każdéj sposobności. Czy nie stworzą czasem nowego takiego widma, czy straszydła dla nas z kwestyi wschodniéj i słowiańskiéj. Po przyjaciołach naszych spodziewać się możemy wszystkiego, skoro ze zwykłą nam łatwowiernością pozwolimy się wciągnąć w ich sieci zdradzieckie. Nie patrzmyż na „dzieło pokoju,“ stworzone przez Bismarków i Beaconsfieldów oczami Prus i Austryi, miejmy nań swój pogląd własny, niezależny, a zdołamy się jeszcze ustrzedz od téj przepaści, na brzeg któréj pragną nas pociągnąć“!...

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 lipca.

— Arcyksiążę Leopold wyjechał wczoraj do Przemyśla.

— **Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wąwelu złożył: X. E. G. 3 ruble.**

— Wydział prawa i administracyi Uniwersytetu Jagiellońskiego przyznał p. Józefowi Gabryelowi, uczniowi IIIgo roku prawa z fundacyi ks. Czartoryskich nagrodę w kwocie 200 złr. za rozprawę konkursową: *O konkordatach i ich wpływie na rozwój ustawodawstwa kościelnego* (Seminaryum prof. Dra Heyzmanna).

— W uzupełnieniu sobotniej wiadomości o pożarze w Instytucie techniczno-przemysłowym możemy donieść, iż szkoda ostatecznie nie okazała się tak znaczną, jak się to w pierwszej chwili wydawało. Koszta naprawy naruszonej podłogi i komina wentylowego wynosić mogą zaledwie kilkanaście reńskich. Dodać możemy, że zbiór ptaków ofiarowany przez hr. Kazimierza Wodzickiego, umieszczony jest w przeciwległym budynku, nie mógł więc uledz uszkodzeniu.

— Na wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Ajdukiewicza „Nubijczyk“ i „Arabka“ studyum z natury; Alchimowicza „Pierwszy męczennik chrześciaństwa“ i portret dziewczynki; Wojciecha Grabowskiego „W kruchcie kościoła“ rysunek kredą; Łopkowskiego „Kaplica Stefana Batorego na Wawelu“ po odrestaurowaniu; akwarela.

— We czwartek przedstawiona będzie na tutejszej scenie po raz pierwszy, znakomita i bardzo zajmująca komedya z rosyjskiego *Dobro Ogółu*, dające jasne pojęcie o dzisiejszem społeczeństwie rosyjskiem, przytem mająca prawdziwą wartość dramatyczną.

— W zeszły piątek liczne grono krewnych i przyjaciół odprowadziło na wieczny spoczynek ś. p. Feliksa Wolffa, syna znanego w kraju ś. p. Wincentego, który w późnym wieku uległ dopiero przed pięcioma laty napadowi cholery. Ojciec sam a następnie ze synem prowadził interes bankierski pod firmą Franciszek Antoni Wolff przez lat przeszło pięćdziesiąt, zanim przekazał go synowi. W dawnych czasach, kiedy niebyło instytucyi publicznych, życie finansowe skupiało się wyłącznie w prywatnych domach bankowych, a w Krakowie głównie około firmy Wolffa, jako jednej z najstarszych, bo pochodzącej jeszcze z pierwszej połowy osiemnastego wieku. Interesa budowy kolei, handlu na szerszą skalę, znajdowały punkt oparcia w gronie kilku ludzi, pomiędzy którymi Wincenty Wolff zajmował wybitne stanowisko, jako człowiek fachowo wykształcony, a przytem nieposzlakowanego charakteru, wielkiej przezorności i nieporównanej ścisłości. Powierzano mu też wówczas ważne stanowiska obywatelskie, stawiano na czele przedsiębiorstw. Wincenty Wolff do końca życia zachował umysł czynny i chętny brał udział w publicznej pracy i w nowo powstających instytucyach finansowych. Ubiegano się zaś o niego, gdyż powszechnie ceniona prawość jego charakteru i znajomość rzeczy dawała rękojmię powodzenia każdemu przedsięwzięciu, w którem figurowało jego imię, bo wiadomo było, że Wolff nie przyłoży ręki do niczego co niema warunków żywotności i uczciwego kierownictwa. Takiem postępowaniem opartem na rozumie i prawości, wyrobił on starej firmie krakowskiej nieograniczone niemal zaufanie całego świata finansowego, nie tylko w kraju, ale za granicą, zostawał bowiem w stosunkach z najpierwszemi domami i używał wszędzie największego poważania. W czasach absolutnych bank Wolffa był jakby szkołą finansistów i przygotowywał ludzi zawodowo dla instytucyi finansowych. W uznaniu też położonych zasług Naj. Pan nadał ś. p. Wincentemu dziedziczne szlachectwo.

Objąwszy po ojcu zarząd banku ś. p. Feliks wstąpił w jego ślady. Wprawdzie nieobdarzony takim duchem inicyatywy jak ojciec, usunął się od wszelkich spraw publicznych i oddał się wyłącznie bankowym interesom. Gruntownie wykształcony w zawodzie częścią przez ojca, częścią za granicą, posiadał umysl bystry, od razu przeniknął wszystkie strony każdego interesu, pilny i pracowity, chwili niepozostał bezczynnym, sumienności i uczciwości nieskazitelnej, oburzał się najwięcej na niemoralność świata finansowego. Kryzys giełdowa niemogła go dotknąć, bo z giełdą i z niepewnami interesami nic nie miał wspólnego. Rzetelność i punktualność w życiu uważał za największe przymioty, i na słowie jego można było polegać bezwarunkowo. Przytem ś. p. Feliks odznaczał się dobroczynnością prawdziwie chrześciańską, każdy nieszczęśliwy znajdował u niego najszlachetniejszą pomoc, z którą spieszył nieczekając wezwania, skoro tylko wiedział, że może się przydać bądź usługą, bądź datkiem: nigdy z tego nie szukał rozgłosu i nie pozwalał sobie dziękować. Żal też powszechny i szacunek towarzyszył trumnie, odprowadzanej na wieczny spoczynek przez liczny zastęp obywateli obojga płci.

— Na posiedzeniu w dniu 19 b. m. odbytém, tutejszy Wydział lekarski mianował Dra Antoniego Marsa sekundaryusza w szpitalach powszechnych we Lwowie asystentem przy klinice położniczej w Krakowie

— Stopnie doktorów w. n. lekarskich uzyskali na Uniw. Jagiell. pp. Leon Floryan Nowacki z Libawy w Kurlandyi, Mieczysław Rogala Skalski z Borka fałęckiego, Emanuel Izydor Rosenblatt z Krakowa, Paweł Sas Dubanowicz z Zawałowa w Galicyi i Edmund Koerner z Milna w Galicyi.

— W d. 26 b. m. zakończył życie jak nam donoszą, w dobrach swoich Kamienicy w powiecie limanowskim, Maksymilian Marszałkowicz, prezes Rady powiatowej i były poseł na sejm krajowy. Był to obywatel powszechnie szanowany, znany z zacności charakteru, którego zdanie i radę wysoko cenili sąsiedzi, a w całej okolicy był powagą, nadającą tejże kierunek i osobny charakter. Pełen nauki i miłości ojczyzny, zostawił on znaczne, a nawet rzadkie zbiory, odnoszące się przeważnie do historyi i literatury polskiej.

— We Lwowie umarł 23go b. m. Adam Wyleżyński urodzony na Wołyniu i właściciel majątku tamże. W r. 1862 skazany on został przez rząd rosyjski na śmierć za ułatwienie ucieczki z Żytomierza 7miu skazanym z więzienia, oraz pannie Pustowojtow. Zdołał on schronić się do Galicyi i czynnym był w powstaniu 1863 r. poczem udał się do Rumunii, Turcyi, Francyi i t. d. Przybywszy do Lwowa, po trzech miesiącach zakończył życie.

— **Czytamy w *Przeglądzie Lekarskim*:** Wiadomo, że tutejszy Wydział lekarski jeszcze w marcu r. b. oświadczył się za złączeniem klinik ze szpitalem św. Łazarza. Otóż Ministerstwo oświaty opierając się na tem życzeniu oraz ze względu na oszczędność reskryptem z dnia 12 b. m. poleciło ułożenie projektu reformy klinik uniwersytetu tutejszego i czynność tę poruczyło osobnej komisyi, w skład której wchodzić mają jako przewodniczący radca ministeryalny i starosta Zaleski, reprezentanci klinik i wydziału, referent spraw lekarskich w Wydziale krajowym poseł Dr. Hoszard, oraz sekretarz Namiestnictwa Ottmann. Nadto Ministerstwo uznało sprawę tę jako naglącą, a wskutek tego zarządziło, aby odnośne dochodzenia odbyły się jeszcze przed rozpoczęciem feryj szkolnych, a więc natychmiast i aby komisya wniosek swój jak najspieszniej przedłożyła Namiestnictwu. Wydział krajowy zgodził się na delegowanie p. Hoszarda, który też razem z p. Ottmannem temi dniami przybył do Krakowa. Nie wątpimy przeto, że tym razem sprawa ta ważna spiesznie załatwioną zostanie.

— Towarzystwo Bursy gimnazyalnej w Rzeszowie donosi nam, że przyjmie na rok następny szkolny kilku uczniów za opłatą i naznacza termin zgłoszenia się do 15go sierpnia.

— Córka ministra spraw zagranicznych hr. Andrassego zaślubia księcia Monteunovo, brata margrabiny Zygmuntowej Wielopolskiej.

— Mieszkańcy Kamieńca-Podolskiego i gubernii podolskiej w dniu jubileuszu Kraszewskiego zamierzają ofiarować czcigodnemu autorowi pieczęć kosztowną z jego herbem i cyframi. Rysunek tej pieczęci przygotowuje jeden z artystów malarzy warszawskich.

— Znana w Krakowie fortepianistka warszawska p. Natalia Janotówna uzyskała za granicą a mianowicie w Anglii sławę pierwszorzędnej wirtuostki europejskiej. Dzienniki londyńskie mówią o niej z największemi pochwałami. Wystąpiła ona w Londynie, gdzie od trzech miesięcy bawi, w ostatnich czasach trzy razy: w koncercie popularnym, w koncercie Towarzystwa fiilharmonicznego i we własnym poranku muzykalnym, gdzie jej towarzyszyła Jenny Lind, a programem objętem było: „Trio“ Żeleńskiego, które krytyka angielska pochwaliła; oprócz tego grała w salonie królowej Wiktoryi w Windsorze, gdzie na żądanie królowej po dwakroć powtórzyła polonez Moniuszki z *Hrabiny*. P. Janotówna bawiąc w Berlinie, cieszyła się osobistemi względami cesarzowej Augusty, w Anglii zaś tak już imie jej stało się głośnem, że impressario p. Chappel zawarł z nią kontrakt dla pozyskania jej w podróży artystycznej po Anglii.

— **Szwoszowice** 26 lipca.

We wsi Wróblowicach sąsiedniej Szwoszowicom, w zeszłym roku rozpoczęto budowę dość obszerną murowaną parafialnego kościoła, a w tym miesiącu całkiem ukończono, tak że na przyszły miesiąc tj. sierpień zamierzają wprowadzić nabożeństwo; nie od rzeczy tu będzie nadmienić, że ta piękna świątynia powstała za staraniem i gorliwością miejscowego plebana X. Macieja Wieczorka, a dokonaną pod kierunkiem znanego z energii i sumienności budowniczego p. Wincentego Kołodziejskiego.

— **Wiśnicz** 27 lipca.

Stowarzyszenie ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkoły ludowej w Wiśniczu liczy dotąd 59 członków. Oprócz tego jako członkowie dobrodzieje jednorazowym datkiem w kwocie 25 złr. zasilili fundusze Stowarzyszenia: Dr. Hoszard, członek Wydziału krajowego, Ks. Wąsikiewicz, inspektor okręgowy szkół ludowych, p. Roman Włodek, marszałek powiatu Bocheńskiego, Wydział krajowy, Wydział powiatowy Bocheński i Rada miasta Przemyśla.

— **Z Łąki pod Rzeszowem** 25 lipca.

Dnia 23 b. m. nawiedził wioskę tutejszą wielki pożar po południu wśród wielkiego wiatru i upału. W jednej godzinie zgorzało 34 domów włościan, 12 stodół tychże i folwark, którego szkodę obliczono na 20 tysięcy, zaś szkodę włościan na 12 tysięcy. Wszelki ratunek był niepodobny; powiodło się przy pomocy straży ogniowej, przybyłej z Łancuta i ludzi z sąsiednich wsi uratować zaledwie stajnię folwarczną; ocalała też owczarnia, gdy wiatr nieco ustał. Przyczyną tego pożaru był siedmioletni chłopiec chałupnika, zbytecznie pieszczony, który przyznał się, że rzucił w gnój koło chałupy leżący zapalony papieros, który sobie z kawałka znalezionego papieru skleił, zaś zapaloną zapałkę w słomę pod ścianą. Ale jakże to łatwo o wypadek wobec nieporządku, jaki tu panuje: gnój dawnym zwyczajem leży zwykle przed chatą nawet kolo publicznej drogi, słoma rzucona pod ścianą, do chałup widać tu i owdzie przybudowane tak zwane przytuły z dachem słomianym, sięgającym aż do ziemi, a dach z dachem się styka. Obecnie buduje żyd dom pod samą karczmą, w niewielkiej nawet odległości od kościoła, wprawdzie na swoim gruncie i podobno nawet za pozwoleniem urzędu gminnego, bo niechby mu odważył się kto wzbronić, to z pewnością Rada państwa, jeśli nie kongres, byłaby o to zaalarmowaną. Powiadają, że w księstwie Poznańskiem wzorowy utrzymuje się porządek po wsiach, dla czegóżby u nas tak być nie mogło? Oby władza nie poprzestała na przyjęciu do wiadomości protokółu, jaki spisał zesłany na miejsce pożaru urzędnik Starostwa, lecz zechciała zwrócić uwagę na naszą wioskę i nie pozwoliła przynajmniej budować domów obok domów, jak to dotąd dzieje się w Łące, bo na rozum urzędu gminnego spuścić się nie można, a w przypadku skuteczniejsza byłaby też i pomoc. Również należałoby, aby żandarmerya troskliwiej zechciała się zajmować nałogowymi pijakami. W celu niesienia pomocy biednym pogorzelcom, którzy przed dwunastu laty tej samej doznali klęski, a niektórzy nawet z długów z tego powodu nie wyszli, zawiązuje się komitet z miescowych księży; a spodziewać się należy, że jeżeli już nie kraj, to przynajmniej okolica za wpływem sąsiednich plebanów pospieszy rychło ulżyć nędzy bliźnich.

— **W armii rosyjskiej za Dunajem są na porządku dziennym samobójstwa oficerów. Mówią, ze w skutku sprzykrzenia sobie twardej służby, nastaje zupełna obojętność, a w jej następstwie skłonność do samobójstwa.**

— Otrzymujemy z Wiednia następujące pismo:

Wydział polskiego stowarzyszenia akademickiego w Wiedniu „Ognisko“ uprasza wszystkie stowarzyszenia polskich akademików w kraju i zagranicą o łaskawe nadesłanie swoich adresów w wspólnym interesie młodzieży polskiej pod adresem „Ogniska“ (I. Kärtnerhof 3 Stock).

— Czytamy w *Messager de l'Exposition*, że likiery z fabryki M. F. Jankowskiego z Warszawy zyskały na wystawie liczne uznanie. Minister handlu chwalił je bardzo przed p. Rahozą, inżynierem, reprezentantem firmy Jankowskiego. Firma ta używa od lat wielu dobrej reputacyi w Królestwie. Destylarnia urządzona według systemu Scuralla, a produkta jej otrzymały medale na wystawie wiedeńskiej, filadelfijskiej i lwowskiej. Obrót roczny wynosi przeszło 2 miliony franków i zwiększa się z dniem każdym.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Maryannę Ślusarczykową za kradzież scyzoryka o kilku ostrzach, niewiadomej osobie; Teodora Grządzielskiego, za sprzeniewierzenie odzieży; Rozalię Rygler, za kradzież w służbie; Annę Gabutową, za kradzież mięsa w jatkach rzeźniczych; Szczepana Krasonia, za kradzież surduta; Jacentego Fudalińskiego, za zamiar kradzieży zegarka z kieszeni; Dziewczynę, lat 10 mieć mogąca, błąkającą się na Wesoły, a która utrzymuje, że się ma nazywać Małgorzatą Celejowną i że ją tu przywieziono z Rybny i oddano murarzowi jakiemuś na opiekę, ten zaś ostatni wyprowadził ją za miasto; Maryę Kurlitową, za zgorszenie publiczne; za pijaństwo 12 osób.

W policyi złożono obrus żółty, znaleziony dzisiaj na Kaźmierzu.

TEATR LETNI. — We wtorek dnia 30go lipca: Komedya w 3 aktach z francuskiego pp. Hennequina i Najaca *Lolo* (Bébé). — Początek o godz. wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 28 lipca: pochmurno, rano drobny deszcz. Ciepłomierz od 13·7 doszła 20·0 C. — Dnia 29go o 6ej rano ciepłota 15·1 C., ciśnienie powietrza 739.10 milim., wiatr wschodni pochmurno.

— We wtorek dnia 30go lipca: Św. Julitty panny męczenniczki.

TEATR. Znana to prawda, „że nic łatwiejszego, jak nie napisać dramatu". Dla p. Zboińskiego była to jednak wielka trudność. Nie mógł się on powstrzymać od napisania „sceny komicznej" p.t.: *Na kongresie*. Przedewszystkiem scena ta nie jest „komiczną" bo wszakże komizm nie polega na szczekaniu i biciu się stołkami, powtóre cała ta historya ma taki związek z kongresem, jak np. bójki na Krowodrzy z wystawą paryską. Pies Bismarka pokąsał Gorczakowa, a że kongres odbywał się podczas upałów, *ergo* kiedy gorąco, psy mogą się wściekać. Na tem osnuta cała fraszka p. Zboińskiego. Dowód to wielkiej odwagi autora, że zdecydował się taką błahostkę przedstawić publiczności. Nawet w teatrze letnim była ona rażąca i o talencie kompozycyjnym p. Zboińskiego dała wcale niedwuznaczne wyobrażenie. Przyczepienie ponętnego tytułu do rzeczy nie mającej z nim najmniejszego związku i żadnej wartości, jest nagannem nadużyciem. Szkoda było pracy artystów i tych kilku minut czasu, jakie scena *Na kongresie* zajęła. Przedstawienie sobotnie składało się jeszcze z wcale niezłej, chociaż jak na jednoaktówkę trochę zadługiej komedyi p. Labiche i Delacour *Utalentowana córka*, którą odegrano starannie i z życiem. Rola Degodina jest jedną z lepszych w repertoarze p. Wojdałowicza. P. Sobiesław z swobodą i pewnością siebie grał Madoulaya. Panna Stachowicz jako Blanka miała kilka scen dobrych. Pani Wolska zawsze poprawna i staranna artystka, oddała dobrze drobną rolę pani Dupanseau. Na zakończenie artyści dramatu i komedyi, bo jak wiadomo operetki już u nas nie ma, odegrali zawsze świeżych *Łobzowian* Anczyca. Był to rodzaj amatorskiego przdstawienia; nie brakło jednak niczego, nawet śpiewów. Ochoczy mazur zakończył sobotnie przedstawienie, przeznaczone na benefis jednéj z najsympatyczniejszych artystek sceny naszéj panny Wojnowskiéj.

Klasyfikacya uczniów c. k. wyższej szkoły realnej w Krakowie

przy końcu roku szkolnego 1878.

(Dokończenie).

Klasa V. A.

Uczniów wpisanych 41.

Stopień pierwszy z odznaczeniem otrzymali:

1) Hahn Józef, 2) Słomka Antoni.

Stopień pierwszy:

3) Hora Adolf, 4) Zawistowski Antoni, 5) Windakiewicz Antoni, 6) Kołomyjski August, 7) Münnich Tadeusz, 8) Nalepiński Kazimierz, 9) Raciborski Maryan, 10) Gostkowski Alfons, 11) Łuczewski Tadeusz, 12) Rotarski Stefan, 13) Grosse Juliusz, 14) Stecki Ludwik, 15) Truskolawski Zygmunt, 16) Follprecht Hilary, 17) Fraenkel Natan, 18) Krynicki Julian, 19) Łapiński Władysław, 20) Peck Bogdan, 21) Garczyński Witołd, 22) Zawistowski Ignacy, 23) Komornicki Stanisław, 24) Jachimski Jan, 25) Radwański Mieczysław, 26) Szumski Mieczysław, 27) Schönberg Paweł.

Po wakacyach może 5 poprawić, 5 nieotrzymało promocyi, 4 opuściło szkołę.

Klasa V. B.

Uczniów wpisanych 43.

Stopień pierwszy z odznaczeniem otrzymał:

1) Zach Jakób.

Stopień pierwszy:

2) Dydejczyk Walery, 3) Geppert Mieczysław, 4) Markiewicz Jan, 5) Zubrzycki Zygmunt, 6) Kuczkiewicz Stanisław, 7) Kuczyński Wiktor, 8) Gierzabek Ferdynand, 9) Rutkowski Stanisław, 10) Mars Zygmunt, 11) Swierzyński Kazimierz, 12) Ajdukiewicz Zygmunt, 13) Myśliwiec Stanisław, 14) Lassociński Emil, 15) Szulsinger Efraim, 16) Tobiczek Feliks, 17) Olszewski Józef, 18) Gizicki Teofil, 19) Kollat Ludwik, 20) Szczepański Kazimierz, 21) Fogelstrauch Rafał, 22) Grünberg Jakób, 23) Żelechowski Jerzy, 24) Semelka Władysław, 25) Zieliński Kazimierz.

Po wakacyach może 8 poprawić, 1 nie otrzymał promocyi, 9 opuściło szkołę.

Klasa V. C.

Uczniów wpisanych 48.

Stopień pierwszy z odznaczeniem otrzymali:

1) Raczyński Mieczysław, 2) Wróblewski Karol.

Stopień pierwszy:

3) Lilling Wojciech, 4) Torbe Benjamin, 5) Zimmer Feliks, 6) Saller Alfred, 7) Włódarczyk Franciszek, 8) Ciastoń Antoni, 9) Birkner Izrael, 10) Chryściński Tadeusz, 11) Odrzywolski Kazimierz, 12) Gawroński Tadeusz, 13) Schancer Edward, 14) Hönigmann Jan, 15) Krongold Artur, 16) Bartmański Kazimierz, 17) Kapellner Julian, 18) Wrzesiński Józef, 19) Rybczyński Józef, 20) Hut Rafał, 21) Michalik Władysław, 22) Frej Jan, 23) Braun Włodzimierz, 24) Pająk Kazimierz, 25) Eubig Edmund, 26) Pignan Edward, 27) Krzyżanowski Włodzimierz, 28) Wiatr Michał, 29) Pindela Jan, 30) Leichsner Edmund, 31) Mikucki Stanisław, 32) Spitzel Filip, 33) Orange Feliks, 34) Böhm Samuel.

Po wakacyach może 5 poprawić; 3 nie otrzymało promocyi; 6 opuściło szkołę.

Klasa VI. A.

Uczniów wpisanych 30.

Stopień pierwszy z odznaczeniem otrzymali:

1) Mazurkiewicz Józef, 2) Próchniewicz Witołd, 3) Sokół Andrzej, 4) Jędrkiewicz Zenon, 5) Rozmarynowicz Teofil, 6) Czerny Kazimierz.

Stopień pierwszy:

7) Buryan Stanisław, 8) Czerny Bronisław, 9) Alberti Stanisław, 10) Kiliński Jan, 11) Przesmycki Aleksander, 12) Grychowski August, 13) Oleś Andrzej, 14) Rutkowski Tadeusz, 15) Bzowski Kazimierz, 16) Neider Stanisław, 17) Sędzimir Kazimierz, 18) Satke Jan, 19) Fieldorf Jan, 20) Günther Antoni.

6 może poprawić po wakacyach, a 4 nieotrzymało promocyi.

Klasa VI. B.

Uczniów wpisanych 28.

Stopień pierwszy z odznaczeniem otrzymał:

1) Ciechanowski Adam.

Stopień pierwszy:

2) Białkowski Bolesław, 3) Zazula Albin, 4) Żurowski Julian, 5) Kosina Jan, 6) Gostomski Władysław, 7) Hendel Zygmunt, 8) Sieciński Stanisław, 9) Sikorski Leon, 10) Goldwasser Izydor, 11) Zaworski Feliks, 12) Przybylki Józef, 13) Horodyński Tadeusz, 14) Parlewski Stanisław.

9 może po wakacyach poprawić, 5 nie otrzymało dobrego postępu.

Wynik z egzaminu dojrzałości.

Zgłosiło się do egzaminu 62 uczniów publicznych i 8 eksternistów, z tych składało egzamin 59 uczniów i 6 eksternistów.

Egzamin z odznaczeniem złożyli:

1) Ausübel Wilhelm, 2) Bielski Henryk (eksternista), 3) Harba Franciszek, 4) Kien Józef, 5) Kłębkowski Franciszek, 6) Książek Karol, 7) Lehr Edward, 8) Pakies Józef, 9) Regiec Ludwik, 10) Słowik Marcin, 11) Stróżecki Michał.

Za dojrzałych uznano:

12) Beran Norbert, 13) Bukowski Władysław, 14) Chałupczyński Kazimierz, 15) Chwalibogowski Artur, 16) Ciastoń Józef, 17) Czynciel Celestyn, 18) De Laveaux Adam, 19) Drobner Ludwik, 20) Drohomirecki Franciszek (eksternista), 21) Dzięgielowski Józef, 22) Friedberg Karol, 23) Ganczarski Piotr (eksternista), 24) Geissler Paweł, 25) Goldstein Józef, 26) Groblewski Kazimerz, 27) Hojarczyk Jan, 28) Jarnuszkiewicz Stanisław, 29) Krywult Adam, 30) Lesiński Włodzimierz, 31) Mazurkiewicz Walenty, 32) Mirecki Eustachy, 33) Mühleisen Karol (eksternista), 34) Obertyński Medard, 35) Ostaszewski Teofil, 36) Paszcza Wincenty, 37) Podczaski Antoni, 38) Renner Kazimierz, 39) Stoczkiewicz Kazimierz, 40) Studziński Władysław, 41) Żłowodzki Zbigniew.

Pozwolono poprawić z jednego przedmiotu 15 uczniom, reprobowano na pół roku, 5 uczniów 1 eksternistę, na 1 rok 2 uczniów i 1 eksternistę.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od d. 14 lipca do d. 20 Lipca włącznie.

Razem zmarło osób 44: 21 mężczyzn i 23 kobiet; 29 osób w obwodach i 25 w szpitalach. Do 1 roku życia zmarło osób 9, do 5 roku 9, do 10 roku 3, do 30 roku 6, do 40 roku 3, do 60 roku 6, do 80 roku 6. powyżej 80 roku 2.

Na choroby zakaźne zmarło osób 8. Na płonicę: Władysław Schramm, syn introligatora, 15 mies. Na dławiec: Bolesław Gadomski, syn zarządcy magazynów, $2^1/_2$ roku. Na dur brzuszny: Helena Ekierówna, córka kupca, 4 lata. Na dur powrotny: Nache Rothblumowa, przy rodzinie, lat 83. Na czerwonkę: Apolonia Gołąbowa, wyrobnica, lat 61. Marya Drobnica, wyrobnica, lat 21. Anna Górska, córka właść. dóbr, $3^1/_4$ roku. Na różę: Alexander Morawski, syn przekupnia, 28 dni. Na inne choroby zmarło osób 36. Na porażenie: Perla Hałunowa, przy rodzinie, lat 79. Na wadę serca: Apolonia Kukulina, wyrobnica lat 84. Na zapalenie śródsierdzia: Gitla Neudörferowa, szewcowa, lat 70. Na zapalenie płuc: Leon Zaremba, wyrobnik, lat 41; Ignacy Drąg, wyrobnik, lat 50; Marya Kumala, wyrobnica, lat 40; Wincenty Koblischek, syn wyrobnicy lat 6. Na suchoty płuc: Władysław Bialik, syn piekarza, $7^1/_2$ roku; Julia Siwkowa. córka wyrobnika, 9 lat. Sucher Süsskind, spekulant, lat 21; Elisza Landau, rabin, lat 45; Wiktorya Czyżewska, wyrobnica, lat 28; Zofia Trusiowa, wyrobnica, lat 23. Na zapalenie opłucny: Maciej Porębski, wyrobnik, lat 22; Marya Siemionka, wyrobnica, lat 44. Na rozedmę płuc: Grzegórz Korzeniowski, wyrobnik, lat 70. Na zapalenie nerek: Antoni Kurek, wyrobnik, lat 57; Karol Witte, b. dyrektor szkół, lat 64. Na wyniszczenie: Sebastyan Rzegóski, wieśniak, lat 31. Na złamanie uda: Józef Nowak, wyrobnik, lat 50. Na uwiąd starczy: Roman Sitko, ubogi, lat 75. Spadł z rusztowania: Jakób Szwanik, murarz, lat 36. Przejechany pociągiem kolejowym: Stanisław Dukwicz, urzędnik kolejowy, lat 36. Dzieci do lat 5 umarło: na zapalenie opon mózgowych 1, na zapalenie płuc 1, na zapalenie kiszek 9, na zołzy 1, na rozwój niedostateczny 1.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 26 lipca.

△ **Okowita** — Na naszem targowisku przy słabym ruchu notujemy bez zmiany 33·— złr. — **Peszt**, 25go lipca: —·— — —·— złr. — **Wrocław**, 25go lipca: na lipiec 52·70 mark. żądano; na październik-listopad 52·75 mark. żąd. — **Szczecin**, 25go lipca w miejscu 54·50 mrk., na lipiec-sierp. 53·60 mrk., na sierp.-wrześ. 53·50 mrk. — **Berlin**, 25go lipca w miejscu 54·60 mrk., na lipiec-sierpień 54·— mrk., na sierpień-wrzesień 54·— mark., na wrzesień-październik 52·60 mrk. — **Paryż**, 25go lipca na ten miesiąc 60·— frk., na sierpień 60·25 frk., na wrześ.-paźdz. 60·— frk. — **Tendencya ogólna** bez zmiany.

Nafta — **Wiedeń**, 26go lipca. Z dworca za 50 kilo z cłem 9·50 złr. — **Tryest**, 25go lipca za 100 kilo bez cła 13·85 złr. — **Brema**, 25go lipca za 50 kilo 10·70 mark. — **Hamburg**, 25go lipca w miejscu 10·60 mark., na lipiec 10·60 mark., na sierpień-grudzień 11·— mrk. — **Antwerpia**, 25go lipca za 100 kilo 27·—, frank. — **Nowy Jork**, 25go lipca $10^3/_4$ ct. pap., — w **Filadelfii** $10^5/_8$ ct pap. (za galonę = $2_{,8}$ kilo, czyli $3_{,8}$ litra). — **Tendencya ogólna** bez zmiany.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

(Depesze telegraficzne)

Berlin 27 lipca. Cesarz odjeżdża w poniedziałek do Cieplic ze stacyi Grossbeeren, dokąd się udaje powozem.

Berlin 27 lipca. Następca tronu podpisał ratyfikacyę traktatu berlińskiego przed kilku dniami; uczynili to także inni monarchowie i Mac-Mahon, brakuje tylko podpisu Sułtana. Atoli prawdopodobnie i ten już podpisał, a tak w przyszłym tygodniu będzie mógł Bülow zaprosić reprezentantów wielkich mocarstw do wymiany ratyfikacyj. Traktat i protokóły ma udzielić kanclerz urzędownie państwom związkowym.

Stuttgart 27 lipca. Do *Merkura* piszą z Moguncyi: Pomimo wątpliwości podnoszonych przez *National Ztg* z powodu doniesień o zjeździe ministrów w Heidelbergu, uważamy te doniesienia za prawdziwe. Zjazd większej liczby niemieckich ministrów skarbu ma na celu poufne naradzenie się nad położeniem państwa i większych państw związkowych.

Paryż 27 lipca. Okólnik Waddingtona o kongresie jest już ułożony i wkrótce wysłany będzie reprezentantom francuskim za granicą.

Londyn 28 lipca. Bankietowi, który urządził „Carlton-Club" na cześć angielskich delegowanych na kongres, lorda Beaconsfielda i margr. Salisburego, prezydował książę Buccleuch. Pięciuset członków obu Izb parlamentu wzięło udział w uczcie. Lord Beaconsfield odpowiadając na toast rzekł, iż większa część zasług z wyników prac delegowanych angielskich w Berlinie należy się Salisburemu. Usprawiedliwia on zachowanie się pełnomocników angielskich względem Grecyi. Radził on Grecyi wstrzemięźliwość, gdyż w razie rozbioru Turcyi wielki udział w nim musiałaby koniecznie mieć Grecya; jeżeli zaś nie przyjdzie do rozbioru, wówczas księstwa, jak i Grecya z pewnością bardzo małoby otrzymały. Skutek pokazał, że Grecya więcej dostała, niż księstwa zbuntowane, które krew i mienie narażały. Mowca wielkie pochwały oddaje Sułtanowi, który względem Grecyi zawsze chciał pojednawczo postępować. Beaconsfield obstaje przy tem, że przez konwencyę turecko-angielską odpowiedzialność Anglii wcale się nie zwiększyła, lecz owszem zmniejszyła się. Z Berlina wyniósł on przekonanie, że gdyby Anglia więcej stanowczo była przemawiała, ani wojna krymska, ani wojna ostatnia nie byłyby wybuchły. Beaconsfield bardzo ostro uderza na Gladstona, ponieważ tenże nazwał konwencyę angielsko-turecką głupstwem. Oprócz innych przemawiali także Salisbury i Northcote.

Madryt 27 lipca. Król, który więcej niż zwykle poświęca się sprawom publicznym, cieszy się wybornem zdrowiem. Zajęty jest przygotowaniami do manewrów jesiennych armii północnej, podczas których osobiście dowodzić będzie. Król zwiedzi Aragonię, Nawarrę i Kastylię, poczem wróci do Madrytu, a w końcu października otworzy Izby. W całej Hiszpanii panuje spokój i ogólne zaufanie.

Ze wszystkich prowincyj austryackich, w których rozpisano nowe wybory do sejmów, znajdujemy w dziennikach doniesienia o ruchu wyborczym. Zdaje się, iż tegoroczne wybory nie wywołają w ogóle ruchu zbyt ożywionego, najwięcej jeszcze rozwinie się agitacya wyborcza w Czechach, a nawet już się rozwinęła. Tym razem chodzi tam głównie o to, czy myśl polityki czynnej, coraz wybitniej objawiająca się między Czechami, ma się już na najbliższym sejmie urzeczywistnić. Staroczesi jeszcze się ociągają, a przynajmniej nigdzie dotychczas nie złożyli oświadczenia, z któregoby wnosić można, że wejdą do Sejmu. Natomiast Młodoczesi znów się pojawią w Sejmie i rozpoczęli też agitacyę przed wyborami w ten sposób, że starają się, aby nie tak, jak dotychczas bywało, układał listę kandydatów dla wszystkich okręgów wyborczych Komitet centralny w Pradze, lecz aby każdy okrąg wybrał samodzielny komitet wyborczy, do którego zgłaszać się mają kandydaci. Taka decentralizacya wyborów, jeżeli się powiedzie, istotnie będzie bardzo ważną, gdyż jest w stanie złamać dotychczasową żelazną karność i przywieść do upadku „przywódzców narodu".

Jutro wybory w Niemczech. Bardziej niż kiedykolwiek mają one wielkie polityczne znaczenie. Po dwóch zamachach na życie Cesarza stosunki stronnictw niemieckich zupełnie się zmieniły. Zdaje się, że *modus vivendi* z Rzymem jest prawdopodobnym Nawet *Germania* przygotowuje bardzo rozsądnie katolików niemieckich do tego, że gdyby przyszło do jakiego porozumienia między Watykanem a Niemcami, każdy krok Rzymu wyjdzie z pewnością na dobre Kościołowi. Nuncyusz monachijski Mgr. Massela jest głównym pośrednikiem w tej sprawie; nic jeszcze nie słychać o podróży jego do Kissingen, chociaż prywatne narady nuncyusza z kanclerzem mogłyby tylko oznaczyć podstawę dalszych rokowań. Nawet dzienniki liberalne przyznają, że gdyby przyszło do jakiego porozumienia, pozostanie p. Falka w gabinecie jest niemożebnem. Złagodzenie *Kulturkampfu* nie może już wpłynąć na wybory; trochę zapóźno okazano się w Berlinie pojednawczymi, ale liczą tam na zmianę stanowiska centrum do rządu, który spodziewa się pozyskać w umiarkowańszych katolikach Szlązka i Prus Zachodniach, a po części z Westfalii i prowincyi Nadreńskich 40 do 50 głosów. Katolicy z południowych Niemiec uważani są za nieprzejednanych.

Polit. Corr umieszcza nader ciekawy list z Paryża o stosunkach angielsko-francuskich. Jest to rodzaj streszczenia polityki francuskiej w ostatnich czasach. Za rządów ks. Decazes gabinet londyński nieukrywał swej nieufności do Francyi. Gdy tekę ministra spraw zagranicznych objął margr. Baneville, lord Lyons znając jego zapatrywania na sprawę wschodnią wprost przeciwne zasadom ks. Decazes, rozpoczął przygotowania do porozumienia się Anglii z Francyą. P. Beneville nie mógł powziąść stanowczej decyzyi, nie będąc pewnym, że się utrzyma przy władzy. Wkrótce potem musiał ustąpić miejsca p. Waddingtonowi. Od tej chwili porozumienie między Anglią a Francyą stawało się coraz serdeczniejszem. Nowy minister był jednak związany mandatem Izby, przeciwnej wszelkiej interwencyi. Cała Francya żądała neutralności, odpowiedzialność spadałaby więc wyłącznie na p. Waddingtona. Dla tego stosunki między gabinetem paryskim a londyńskim musiały być platonicznej natury. Anglia robiła Francyi wielkie awanse; na każdym kroku oświadczała się z serdeczną przyjaźnią. Lord Derby doniósł rządowi francuskiemu, że jedno z mocarstw kongresowych ofiarowało Anglii Egipt i uroczyście zapewnił, że gabinet angielski ofiarę tą odrzucił. Od chwili, gdy w *Foreign Office* zasiadł lord Salisbury stosunki stały się jeszcze przyjaźniejsze. Rząd angielski ze względów na kongres starał się wszystkiemi siłami pozyskać Francyę; nie brakło także propozycyj zbrojnego przymierza, w razie gdyby kongres nie przyszedł do skutku. P. Waddington odrzucił tę propozycę i nie chciał się do niczego zobowiązywać. Ograniczył się tylko na wymianie myśli co do kwestyi, jakie miały być na kongresie traktowane. W Berlinie stanął z wyraźnym mandatem Izby, aby wszystko przedsięwziąć dla zachowania pokoju i za jakąbądź cenę utrzymać neutralność Francyi. Mandatu tego nie naruszył i jeśli p. de Chaudordy zarzucono, że na konferencyi stambulskiej zanadto był usłużnym dla Rosyi, p. Waddingtona spotyka zarzut, że zadaleko poszedł w usługach dla ks. Bismarka i że odgrywał rolę *d'un greffier du congrés*, pochlebiającą może jego ambicyi, ale nieodpowiednią godności Francyi. Pośredniczenie w drobnych kompromisach, redakcya artykułów, małoznaczące poprawki, oto cała prawie działalność p. Waddingtona na kongresie. Mylnem jest mniemanie, że konwencya z 4go czerwca była dla niego niespodzianką. Rząd francuski wiedział dobrze, że Anglia ma dostać stacyę morską, mówiono wówczas o Tenedos i Mitylenie. Gabinet londyński był pod tym względem wobec Francyi otwartym. Lord Salisbury zapewnił, że Anglia niema żadnych dla interesów Francyi szkodliwych zamiarów, a nawet dodał wyraźnie, że gdyby i Francya chciała zdobyć sobie stacyę morską na morzu Śródziemnem, Anglia poprze jej żądanie i zaproponował nawet zajęcie Tunisu. Działo się to w Berlinie. P. Waddington odmówił stanowczo. Pomimo tego po powrocie jego do Paryża propozycye angielskie zostały wznowione. Anglia pragnie dojść z Francyą do porozumienia równającego się przymierzu i wzywa gabinet paryski do zajęcia Tunisu. Rozmowa ks. Walii z p. Gambettą nie była bez wpływu na tok wypadków. Myśl protektoratu nad Tunisem zyskuje coraz więcej zwolenników. Tunis jest jedyną prawie przystanią na wybrzeżu afrykańskiem morza Śródziemnego; bliskość Algieru dodaje mu znaczenia. Nawet marszałek Mac-Mahon jest bardzo przychylny temu zamiarowi, jeszcze z czasów swego gubernatorstwa w Algierze. Mówią, że rząd francuski wziął ten zamiar pod ścisłą uwagę i w ciągu paru miesięcy przyjdzie do stanowczej decyzyi. W jesieni p. Waddington przedłoży Izbom „Żółtą księgę," która wiele rzuci światła na stosunek Francyi do Anglii.

Dzienniki radykalne włoskie zrzucają odpowiedzialność za demonstracye anti-austryackie na katolików. *Osservatore romano* i wszystkie dzienniki katolickie odpychają jak najenergiczniej tę śmieszną insynuacyę. Jeśli można dać wiarę *Kölnische Zeitung*, kardynał Franchi zmuszonym był w okólniku do nuncyuszów apostolskich zaprzeczyć stanowczo pogłoskom, że służba pałacu watykańskiego brała udział w demonstracyach przed ambasadą austryacką. Agitacya *Italia irredente* dochodzi do tego stopnia, że w niektórych miejscach zaczęto werbować ochotników. Ministeryum zażądało raportów od prefektów, ci zaprzeczyli temu, ale czyż rząd może się teraz spuścić na swych podwładnych, kiedy jak się coraz wyraźniej pokazuje, idzie głównie o obalenie obecnego gabinetu. Dotąd nie wydano jeszcze zakazu odbywania meetingów, nie stało się to z szacunku dla wolności stowarzyszeń, lecz z obawy czy tym sposobem nie doleje się oliwy do ognia.

Podajemy na czele proklamacyę okupacyjną przy nastąpić mającem wejściu wojsk austryackich do Bośni i Hercegowiny. Powtarza ją także urzędowa *Wiener Ztg.* Ten organ donosi także o ratyfikowaniu przez N. Pana traktatu berlińskiego. *Sonn- u. Montags-Zeitung* mówi, że inne mocarstwa ratyfikowały już traktat tak, iż dziś lub jutro nastąpi zamiana ratyfikacyi w Berlinie, poczem traktat nabierze mocy obowiązującej, a pierwszą tego oznaką będzie zajęcie Bośni i Hercegowiny. *Presse* zaś mówi, że czekają w Berlinie na ratyfikacyę Sułtana, która najdalej z końcem tygodnia nadejdzie. Zamknięcie portów i ostrożności od strony morza, o których donoszono, mają na celu zasłonić korpus okupacyjny od niespodzianek ze strony ochotników włoskich, którzyby, jak to widać z agitacyi we Włoszech, chcieli urządzić wyprawę do Albanii lub w ogóle do wybrzeży tureckich.

Polit. Corresp. otrzymuje z Belgradu wiadomość, że minister Ristic przedłożył skupczynie *exposé* o swojem zachowaniu się podczas kongresu i zalecił bezwarunkowe przyjęcie zawartych w Berlinie między Austryą a Serbią układów, dotyczących konwencyi w sprawie budowy kolei żelaznych serbskich, traktatu handlowo-celnego i robót około Wrot Żelaznych. Skupczyna odesłała odnośne wnioski do wydziału złożonego z 31 deputowanych. *Eastern Budget* mówi także o tych układach i dodaje, że co się tyczy traktatu handlowo-celnego, korzyści są tak wielkie dla Serbii i Czarnogóry, że stamtąd raczej, niż z Wiednia naglić będą o jego zawarcie.

Dziś rozpoczynają się ważne rozprawy w parlamencie angielskim nad traktatem berlińskim i traktatem z 4 czerwca. Godnem uwagi jest zdanie wypowiedziane przez lorda Beaconsfielda na bankiecie konserwatystów, że nabrał w Berlinie przekonania, iż gdyby Anglia była okazała więcej stanowczości, nie byłoby przyszło ani do krymskiej, ani do obecnej wojny. Cóż dopiero, gdyby tę stanowczość była okazała Austrya? Ale zdaje się, jakeśmy to już nieraz nadmienili, że rozwinięcie się wypadków nie było przeciwnem widokom gabinetu wiedeńskiego.

Korespondent petersburski do *Wiener Abendpost* twierdzi, że armia i wszyscy rozsądni ludzie zadowolnieni są z pokoju, tylko panslawiści w Moskwie miotają się, a na ich czele p. Aksakow, „któremu czas by już było zamknąć usta". Na jak długo? zapytamy się. Podług *Presse* powrót wojsk rosyjskich do cesarstwa rozpoczął się, dwa pułki 11ej dywizyi i dwie baterye przeszły przez Bukareszt udając się do Rosyi.

Zwracamy uwagę na ważny artykuł jednego z pierwszych organów prasy rosyjskiej pod działem „Rosya", a to tem więcej, że powtórzyły go inne dzienniki rosyjskie.

Oprócz kongresu i jego ewentualnych skutków „wcale nie pokojowych," dzienniki rosyjskie dziś otrzymane, zajmują się szczególnie znaną mową lorda Beaconsfielda, mianą w parlamencie po powrocie z Berlina. Mowa ta niezmierne wzbudza obrzenie wszędzie i daje pochop do bardzo wojowniczych przeciw Anglii wycieczek. *Nowoje Wremia*, a za niemi inne dzienniki powiadają, że mowa ta pochlebia wszystkim: Francyi, Austryi, nawet Turcyi i Grecyi, tylko Rosyi, „której duch pokojowy przyczynił się przeważnie i bodaj wyłącznie do dobrego skutku obrad kongresowych," Beaconsfield nieoddaje sprawiedliwości, lecz mówi o niej z uszczypliwością, ironią i nieprzyjaźnią widoczną. Najbardziej zaś dolega publicystom rosyjskim wyrażenie lorda Beaconsfielda: „powiedzieliśmy Rosyi: stój — i ani kroku dalej!" Te słowa „pełne chęci dokuczenia mocarstwu, które swemi dobremi chęciami okupiło pokój w Europie — te słowa — powiadają *St Pet. Wiedomosti* — wyryją się na zawsze w pamięci każdego Rosyanina, wołając o pomstę na narodzie, który im przyklasnął..... I pomsta nastąpi wkrótce — jesteśmy pewni!.... Pomsta krwawa, którą zuchwała Anglia długo popamięta!..."

Niektóre organa prasy rosyjskiej oburzają się bardzo przeciw ks. Bismarkowi, że nietylko niestarał się zapobiedz porażce Rosyi na kongresie berlińskim, lecz nawet zdawał się być bardziej po stronie Anglii i Austryi. Z tego też powodu doradzają, aby Rosya zerwała z „wiarołomnemi Prusami" i dążyła do zawarcia przymierza z Francyą i Włochami celem obalenia głównych skutków kongresu i konwencyi anglo-tureckiej. Przeciw tym głosom, a w obronie polityki Prus, występują *Sowremiennyja Izwiestija*. Zdaniem tego dziennika nikomu niemożna mieć za złe, że dba przedewszystkiem o interesa własne. Był czas, że Galipoli i Konstantynopol zostawały prawie w rękach rosyjskich, naówczas ks. Bismark gotów był zastosować do Rosyi zasadę *beati possidentes*. Rosya sama winna, że polityka Prus, która, jak wszystkie spółczesne polityki rządzi się zasadą ciążenia ku sile, zmieniła front. Gdyby flota rosyjska zajęła była zatoki tureckie, czy znalazłaby się tam flota angielska? Zaiste nie! I co zatem idzie — niezostałaby zawartą konwencya anglo-turecka, lecz przeciwnie byłyby przyszły do skutku przymierza rosyjsko-tureckie i protektorat Rosyi nad Turcyą. Wówczas Rosya rzuciłaby była Anglii i Austryi po jakim kawałku zdobyczy dla zaspokojenia ich łakomstwa, lecz uczyniłaby to z łaski, nie zaś będąc do tego zmuszoną. Naówczas i Niemcy stanęłyby po stronie Rosyi. Skoro zaś Rosya wszystkiego tego zaniedbała i stanęła w upokarzającej roli oskarżanego przed trybunałem Europy, skoro okazała swą słabość, wszędzie i zawsze ustępując Europie, nic dziwnego tedy, że Prusy odwróciły się od niej, ofiarując swą przychylność Anglii i Austryi, bo Prusy, mając dużo kłopotów zewnętrznych i wewnętrznych, potrzebują sprzymierzeńców silnych nie słabych i chwiejnych, jaką się okazała Rosya na kongresie. Nie zrywać tedy z Prusami, lecz pracować Rosya powinna nad tem, aby zasłużyć znowu na ich przyjaźń, zasłużyć zaś może nie inaczej, jak dowiodłszy swej siły i potęgi, znowu przez obalenie zbrojną ręką ubliżających sobie uchwał kongresu berlińskiego.

Korespondent wiedeński do dziennika *Nowoje Wremia* donosi: że Bośni i Hercegowinie grozi nie sama tylko okupacya wojskowa austryacka, lecz i duchowna katolicka. Krąży w Wiedniu pogłoska, zdaniem korespondenta, bardzo uzasadniona, że wkrótce ma nastąpić nominacya biskupa Strossmeyera na urząd arcybiskupa Bośni i Hercegowiny; wiadomo również powszechnie, że nuncyusz papieski w Wiedniu pracuje nad podziałem tych krajów na dyecezye i parafie, do których też ma być posłanem wielkie mnóstwo księży katolickich świeckich, tudzież jezuitów i misyonarzy, z poleceniem wyraźnem nawracania innowierców na katolicyzm. „Dotąd widocznem jest jedno, powiada korespondent, że w Bośni i Hercegowinie rozpoczną się jednocześnie dwa równoległe działania. Podczas gdy jenerał Filipowicz zajmie się gorliwie przywdziewaniem na Bośniaków austryackich mundurów, duchowieństwo katolickie będzie im wciskać w ręce obrazki i różańce. Tym sposobem przed upływem lat dziesięciu prowincye słowiańskie exturecki staną się na zawsze najpiękniejszą ozdobą korony Habsburgów. Nie będzie tam już bowiem ani prawosławnych, ani muzułmanów, będą tylko Słowianie wyznania katolickiego, tak ciążący ku Austryi i nieprzychylni Rosyi, jak ciążą ku niéj i jak są nam nieprzychylni teraźniejsi Polacy galicyjscy." Korespondent ostrzega w końcu, aby Rosya starała się temu zapobiedz, nam zaś nie pozostaje jak życzyć, aby wiadomości owego korespondenta były rzeczywiście prawdziwemi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 29 lipca. *(pryw.)* Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że powstańcy rumelscy w celu ułatwienia rokowań przyrzekli trzechtygodniowe zawieszenie broni; natomiast Rosyanie przyobiecali im wielkie wsparcie pieniężne dla zaopatrywania znajdujących się między nimi jeńców bułgarskich. W Bułgaryi zwiększa się z każdym dniem stronnictwo, które księciem chce mieć księcia Bogosidesa. *N. fr. Presse* ogłasza depeszę z Rzymu z dnia 28 b. m.: Wczoraj wieczór zgromadził się tłum ludu, złożony prawie z 200 osób, aby urządzić kocią muzykę podeszłej w wieku parze ślubnej, gdy powstały okrzyki: *Viva Trieste! viva Trento!* a wezwanie do rozejścia się pozostało bez skutku, uwięziono najwięcej krzyczących, między nimi współpracownika *Osservatore Romano* (?) i jednego studenta. Wiadomość o zbrojeniu czworoboku twierdz jest bezzasadną; wymysłem jest także doniesienie o odwołaniu Haymerlego.

Brod 29 lipca. Przejście przez c. k. wojska austryackie granicy państwa odbyło się dziś w najlepszym porządku i bez przeszkody. JCes. Wysokość arcyksiążę Jan Salwator wkroczył na czele brygady do Berbir.

Berlin 28 lipca. Jak z pewnego źródła słychać, niema być prawdą, aby ogłoszony w *Germanii* protest księcia Ernesta Augusta wystósowany był do wszystkich książąt niemieckich.

Londyn 29 lipca. Margr. Lorne zamianowany został jeneralnym gubernatorem Kanady w miejsce Dufferina. *Times* dowiaduje się, że Porta przyjęła jak najpowszechniej angielski plan reformy dla Małej Azyi. Rady Anglii i jej nadzór wywrą na przyszłość odradzający wpływ na państwo ottomańskie. *Times* dowiaduje się z Belgradu, że Leszianin uda się jako zwyczajny poseł Serbii do Petersburga.

Kursa. Wiedeń 29 lipca, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 64·15. — Renta srebrna 66·— — Renta złota 74·45. — Losy z r. 1860 113·80 — Akcye Banku Narodowego 827·—. — Akcye kredytowe 268·50. — Londyn 114·59 — Srebro 100·25. — Napoleony 9·22. — Lombardy 77·75. — Losy z roku 1864 143·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 240·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 136·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 124·25 — Anglo-Bank 115·70. Obligacye indemn. galic. 84·50. — Losy prem. węgierskie 84·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 112·50 — Akcye kolei półn. zach. austr. 120·50 6% Listy zast. hipoteczne 91·25. Marki 56·80 — Ruble 122·25 — 6% Listy zast. galic. Zakład kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: lepsze

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Najnowsze dzieło p. t.:

Aleksander Wielopolski

tomów dwa in 8vo majori

(Tom I. str. VIII i 447 — tom II str. XLVII i 463),

na pięknym papierze welinowym, ścisłym drukiem, z portretem, podobizną podpisu i zbiorem dokumentów po największej części nieznanych, mianowicie z epoki 1861—1863.

Cena dwóch tomów 16 złr.

Do nabycia w księgarni D. E. Friedleina

W KRAKOWIE.

Zgłaszający się wprost do Zarządu drukarni „Czasu" Kraków, ulica Różanna L. 413, otrzymają książki odwrotną pocztą *franco*. (1769-1-)

Konkurs

do obsadzenia **rewidenta rachunkowego** (**likwidatora**) w charakterze stałym przy tutejszej gminie miejskiej.

Z takową jest połączona roczna płaca 900 złr. i dodatek na pomieszkanie 180 złr. i przyznane widoki dwurazowego dodatku pięcioletniego po 100 złr. po ukończeniu na tej posadzie 5, ewentualnie 10 lat służby.

Oraz nadaje ta posada prawo do emerytury po ukończeniu pewnych lat służby, atoli dotyczący urzędnik musi się poddać postanowieniom odnośnego statutu emerytalnego i ustanowie służbowej dla tutejszych gminnych urzędników.

Kompetenci o tę posadę winni wykazać się ze złożonego w publicznym zakładzie z dobrym postępem egzaminu z rachunkowości kameralnej lub kupieckiej i dowodem dostatecznej praktyki w zawodzie rachunkowym.

Ten, kto otrzyma tę posadę, jest obowiązanym przed objęciem takowej na wezwanie w przeciągu 14 dni złożyć kaucyę służbową w kwocie 900 złr. Kompetent nie powinien przekraczać 40 lat życia.

Podanie zaopatrzone dowodami w pomienionych kierunkach, jakoteż wywodem życia, wniesą kompetenci za pośrednictwem swoich Zwierzchności gminnych, zaś ci, którzy zajmują stanowiska urzędowe przez swą przełożoną władzę do tutejszej gminnej Zwierzchności w przeciągu czterech tygodni od dnia, w którym ten konkurs w gazetach krajowych po raz trzeci ogłoszonym zostanie.

Kompetenci piastujący posadę przy kasach oszczędności będą szczególnie uwzględnieni. (1764-1-3)

Od Zwierzchności gminy.

Drohobycz, dnia 24 lipca 1878 r.

Ważne dla budujących.

Szyby prawdziwe belgijskie każdej wielkości i grubości po cenach fabrycznych, tańszych od praskich i (1524-8-)

Parkiety (posadzki) w różnych gatunkach masiw i fornirowane ze słynnej zagranicznej fabryki parowej po cenach fabrycznych bardzo umiarkowanych dostarcza Ajent handl.

Józef Goldwasser,

Stradom w domu Wgo Isenberga Nr. 15.

Podziękowanie.

Niżej podpisany składa podziękowanie Wielebnemu **księdzu Władysławowi Głębockiemu** za wyświadczone dobrodziejstwo. (1793) **G.**

Były profesor matematyki

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną **Publiczność**, że w roku szkolnym 1878/79 będzie przyjmował uczniów uczęszczających do **szkół** tutejszych na **pomieszkanie i stół.**

Bliższa wiadomość przy ul. **Floryańskiej** pod Nr. 342, obok bramy Floryańskiej, II-gie piętro. (1792-1-6)

GOSPODARZ

posiadający długoletnią praktykę, dawny uczeń szkoły agronomicznej w Proszkowie, mogący się powołać na rekomendacyę znanych obywateli galicyjskich — pragnie przyjąć zarząd dóbr za złożeniem stosownej kaucyi i z ugodą na tantiemy. — Uprasza się o zgłoszenia pod adresem **B. S.** poste restante **Kraków.** (1794 1 3)

Do wydzierżawienia

majątek w powiecie Złoczowskim, przy gościńcu i ¼ mili od stacyi kolejowej, składający się z 501 m. pola ornego, 100 m pastwisk, 40 m. łąk i 14 m. ogrodów, z gorzelnią, wolarnią, młynem i propinacyą. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dra *Klemensa Żukotyńskiego* we Lwowie, plac Maryacki Nr. 9. (1780 2-3)

PARYŻ PŁEĆ TWARZY PARYŻ

MLEKO ANTÉPHÉLIQUE

czyste albo z wodą spędza

PIEGI, OPALENIE
PLAMY PO POŁOGU
ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY
WYRZUTY CZERWONE
OPIERZCHŁOŚĆ
PRYSZCZE

Zachowuje ciało twarzy czyste i płeć bez skazy.

CANDÈS et Cie. Bd St-Denis, 26.

(1663-2-)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (829 9-22)

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

Tylko za 4 złr. 75 c. sprzedajemy

następne śliczne przedmioty 62 sztuk.

1 szklanną maselniczkę lub cukierniczkę, 1 gust. garnitur do pisania brąz. 2 wazoniki na kwiaty alabastr., 20 pysznych stalorytów, 1 parę najnowsz. kulczyków Bebe, 2 spinki do mankietów z nowego złota, 3 guziczki do koszul z nowego złota, 1 cygarniczka piankowa z bursztynem, pięknie rznięta, 6 łyżek nigdy nie czerniej., 6 łyżeczek nigdy nie czern., 6 japońsk. szklaneczek, 6 szt. franc mydełek pachnących, 1 koszyczek na kwiaty z szlifowanych koralików, 1 przyrząd do mówienia, bardzo zajmujący, 3 żarty dla starszych i dzieci, 1 puszka na korzenie z alpak. srebra, 1 mała lampka naftowa z szkłem i palnikiem, razem 62 sztuk.

☞ Wszystkie te przedmioty **62 sztuk** piękne i praktyczne, **kosztują razem tylko 4 złr. 75 c.** i przesłane będą za poręczeniem wszędzie za zaliczką przez firmę (1556 5-6)

I. Galanterie-Magazin in Wien, I. Babenbergerstrasse I·

Akademia handlowa i przemysł.

w Gracu

rozpoczyna w dniu 16 września szesnasty rok szkolny.

Zakład składający się z dwóch szkół fachowych, **kupieckiej** i **kupiecko-przemysłowej**, ma staranie o gruntowne teoretyczne i praktyczne wykształcenie uczni i rozporządza w tym celu kantorem wzorowym, chemiczną pracownią i mechanicznym warsztatem do nauki.

Ukończeni słuchacze akademii mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej, jeżeli przed wstąpieniem ukończyli z dobrym postępem niższe gimnazyum lub niższą szkołę realną. Dla uczni nie mających tego poprzedniego warunku, istnieje osobny bezpłatny **kurs przygotowawczy dla egzaminu jednorocznego.** Praktyczną naukę dla mechaników i budowniczych machin udziela się oddzielnie w mechanicznym warsztacie zakładu.

Na wszelkie zapytania dotyczące **przyjęcia, umieszczenia i t. d.** udziela objaśnienia i obszernych prospektów **Dyrekcya akademii handlowej i przemysłowej w Gracu.**

(1665-3 9) **Dr. Alwens,** dyrektor.



Wojna



która wstrzymała znaczne przesyłki na Wschód, spowodowała

FABRYKĘ BIELIZNY na WYPRAWY ŚLUBNE

A. Strauss, Wien, I. Rothenthurmstr. 21

do pozbycia wszystkich wstrzymanych, większych i mniejszych wysyłek bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej, jakoteż płótna, chustek, bielizny stołowej itp., aby skład swój spiesznie zmniejszyć, a to po następujących prawdziwie niskich cenach:

☞ **Zamiast dwóch tylko jeden złoty reński!** ☜

1 para kalesonów męskich	dawniej złr. 1·50, tylko cent. 75
12 chustek batystowych ang. z kolor. szlakiem, obrąbionych	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
1 kaftanik ang. trykotowy albo takież kalesony białe lub kolorowe	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
6 chustek batystowych eleganckich, z kolor. szlakiem, obrąbionych	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
6 potrójnych kołnierzy najnowszego kształtu	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
1 koszula damska dziergana z najlepszego szirtingu	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
1 majtki damskie gustowne z ozdobnym obrąbkiem	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
1 kaftanik nocny gust. szirtingowy, z rąbkiem, najlepszy gatunek	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
6 chustek piękn płóciennych, z poręczeniem prawdz. płótna	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
1 para kalesonów męzkich płóciennych	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
1 koszula pięk. kolorowa kretonowa, z poręczeniem prawdz. kolor.	dawniej złr. 3, tylko złr. 1·50
1 koszula męzka biała z gładkim potrójnym gorsem	dawniej złr. 3, tylko złr. 1·50
1 koszula damska pięknie ubrana, w najlepszym gatunku	dawniej złr. 3, tylko złr. 1·50
1 majtki damskie pięknie haftowane, gustownie wykonane	dawniej złr. 3, tylko złr. 1·50
1 spodnica damska szirtingowa piękn. kroju	dawniej złr. 3, tylko złr. 1.50
1 kalesony męzkie z prawdziwego rumburskiego płótna	dawniej złr. 3, tylko złr. 1·50
1 koszula z angiel. oxfordu, najnowszego kroju, z poręcz. prawdz.	dawniej złr. 4, tylko złr. 2·—
1 koszula męzka z rumbur. praw. płótna, z gorsem fałdow. ślicznie	dawniej złr. 4. tylko złr. 2·—
6 par piękn. angielskich mankietów najnowszego kroju	dawniej złr. 4, tylko złr. 2·—
1 koszula damska haftowana, bardzo strojna	dawniej złr. 4, tylko złr. 2·—
1 gorset piękny, francuski haftowany	dawniej złr. 4, tylko złr. 2 —
1 spodnica damska bogato ubrana	dawniej złr. 4, tylko złr. 2·—
1 koszula z szyfonu, oxford lub kretonu	złr. 1, 1·25, 1·50
1 koszula męska z szyfonu, z gorsem	złr. 1 50, 2, 2 50
1 koszula męska z szyfonu, z gorsem fantaisie	złr. 2, 2·50, 3
1 koszula męzka z szyfonu, fantaisie haftowana, najlepsza	złr. 2·50, 3, 3 50, 4, 4·50
1 tuzin pończoch damskich białych lub kolorowych	złr. 3, 4, 4·50. 5, 6
1 koszula męska balowa lub wieczorowa haftowana	złr. 2, 2·50, 3
1 tuzin skarpetek męskich białych lub kolorowych	złr. 3, 4, 4·50. 5, 6
1 koszula męzka rumburska z gładkim lub fałdowym gorsem	złr. 2·50 3, 3·50, 4
1 koszula męzka rumburska fantaisie i haftowana	złr. 3 50, 4, 4 50, 5
1 koszula damska, prawdziwie płócienna, gładka i fantaisie, najlepsza	złr. 1·50, 2, 2·50, 3
1 koszula damska płócienna, haftowana, najlepsza	złr. 2·50, 3, 3·50. 4
6 sztuk 8/4 szerokości prześcieradeł bez szwu	złr. 9, 10
6 sztuk 8/4 szerokości prześcieradeł bez szwu, czyste płótno, najlepsze	złr. 13·50, 14·50, 16·50
1 nakrycie stołowe na 6 osób, drylowe i adamaszkowe	złr. 3, 3·50, 4, 4·50, 5·50
1 nakrycie stołowe na 12 osób, drylowe i adamaszkowe	złr. 8 50, 10, 11, 12, 14
1 sztuka 30-łokciowa 4/4 szerokości płótna domowego	złr. 5·50, 6 50, 7·50, 8
1 sztuka 46-łokciowa 5/4 szerokości płótna creas	złr. 16, 17, 18, 18·50
1 sztuka 50-łokciowa 5/4 szerokości płótna irlandzkiego i holender.	złr. 18, 19. 20, 22, 24, 27, 30
1 sztuka 54-łokciowa 5/4 szerokości płótna rumburskiego	złr. 24. 27, 30, 33, 36, 40 aż do 60
12 sztuk ręczników drelichowych i adamaszkowych	złr. 3, 3·50, 4, 5, 6, 7, 8

Rabat: Bielizna stołowa na 6 osób, adamaszkowa, lub 24 sztuk chustek do nosa, kupującym za 50 złr. (18-16-)



Listowne zamówienia za nadesłaniem gotówki, albo za zaliczką pocztową, sumiennie i punktualnie będą wykonane. — Cenniki i kosztorysy wypraw ślubnych rozsyłają się darmo.

Zamówienia za gotówkę albo za zaliczką

do fabryki bielizny i wypraw ślubnych

A. Strauss,

Wien, I. Rothenthurmstrasse Nr. 21.



WARSZAWA.

Grand Hotel d'Europe

zakład pierwszorzędny, wspaniałe położenie w środku miasta przy Saskim ogrodzie, **250 bardzo wygodnie** urządzonych pokoi i salonów od **1—20 rubli** dziennie, wyborna francuska kuchnia. Table d'hote, ekwipaże, kąpiele, niemiecka obsługa. Omnibus do wszystkich pociągów. (1557-5-10)

Warszawa, 1 lipca 1878 r. **Penkala i Steffregen.**

Prawdziwy stary jabłecznik

M. Nikolai w Wiedniu, Währing, Kreuzgasse 20,

wyborny i przez słynnych lekarzy jaknajlepiej polecany dla cierpiących na kamień, piersi, płuca i żołądek, flaszka 40 c. w. a.

Ocet z jabłecznika bez najmniejszej chemicznej przymieszki, wybornego czystego smaku, flaszka 30 c. w. a.

Cukierki z jabłecznika w pudełkach po 25 c., usuwają natychmiast wskutek obfitego kwasu z jabłecznika, chrypkę, flegmę, kaszel, osłabienie żołądka.

Wyciąg z jabłecznika, wyborny i najlepszy środek przeciw zatkaniu. (730-10-15)

Skład u p. Jana Janigi w KRAKOWIE, w Rynku głównym, w Krzysztoforach.

Ostrzeżenie.

Zawiadamiam Szan. Publiczność, iż od dziś dnia, na moje imię odbierane raty na maszyny do szycia przez **Jana Rzekieckiego,** nie będą odemnie pokwitowane.

H. Niemetz,

Skład maszyn do szycia przy ulicy (1771-3 3) Grodzkiej pod L. 56.

Letnie Mieszkanie na Bielanach,

u stóp góry klasztornej, nad Wisłą, w domu zwanym: „**Browar**" składające się z przedsionka, sali, dwóch pokojów i kuchni a do tego ogród wspólny, **jest do wynajęcia.** Wiadomość w klasztorze Bielańskiem, lub u p. STAN. GAJEWSKIEGO, ul. Gołębia wyższa, L. 169. (1784-3-3)

Gospodarz wiejski

mający 25 lat, kawaler, który ukończył wyższą szkołę gospodarczą z bardzo dobrym postępem i 4 lata w praktyce zostawał, znający język niemiecki, polski i czeski, poszukuje posady. Łaskawe zapytania pod adr. ÖKONOM Nr. 22 poste restante Weisswasser, Böhmen. (1733-3-3)

Poszukiwane jest na nadchodzące półrocze zimowe

mieszkanie umeblowane

z sześciu przynajmniej pokoi złożone, oraz kuchni, stajni i wozowni. — Osoby mające takowe do wynajęcia, zechcą się zgłosić pod adresem **M. Ż.** poste restante **Szczawnica.** (1787-2-5)

Do siewu

żyto montańskie

w cenie po 14 złr. za 100 kilo bez worka. Z zamówieniami i żądaniem próbki udawać się można do Zarządu dóbr Krzyżtoporzyce przez Kraków o. p. Kocmyrzów, lub do p. Franciszka Przeniosło w Krakowie, ulica Kapucyńska Nr. 2.

Za każdy worek korcowy oraz przesyłkę tegoż do Krakowa i złożenie na dworcu kolei pod wskazanym adresem 1 złr.

Należytość uiszczać można przy odbiorze na dworcach kolei (per Nachnahme). (1774-2-3)

Znaczki mosiężne

z napisem „**Straż polowa**" wyrabia i sprzedaje takowe pojedynczo sztuka po 40 c., 50 sztuk razem po 30 c., a 100 sztuk razem po 25 cnt. Wiadomość na Kazimierzu przy ulicy Józefa Nr. 278. (1779-2-3)

Mojżesz Stöger.

Patent. story do spuszczania

najlepszej konstrukcyi, gustownie i bardzo trwale zrobione, metr □ po 3 złr. z 3-letniem poręczeniem odsyłka za zaliczką, wzory i cenniki na żądanie opłatnie. (1134-36 50)

J. Oesterreicher

c. k. upr. fabryka wyrobów drewnianych w Skoczowie w Szląsku austryac.

APTEKA „POD GWIAZDĄ"

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej

otrzymała świeże

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1182-19-)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników S. Mikuchiego

w Krakowie pod Nr. 28.

(1741-78-)

Pomocnik handlowy

28 lat liczący, zaopatrzony chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady do handlu korzennego lub jako podróżujący. Łaskawe listy pod liter. **A. S.** poste restante **Lwów.** (1781-2-3)

Majątek w dobrej glebie, przy kolei, wraz z inwentarzem poprawnej rasy, można nabyć pod bardzo korzystnemi warunkami z powodu działu familijnego. Kupujący potrzebuje minimum 120,000 złr. w gotówce mieć do dyspozycyi. Bliższe objaśnienia mogą być udzielone w kancelaryi Wgo adwokata Dra *Maurycego Kabata* we Lwowie. (1782-2-5)

Niniejszem zawiadamiamy naszych komitentów, że zakupiliśmy od *największej austryackiej fabryki koców cały skład*

koców końskich

derek-halin wojłoków. Możemy więc te towary hurtownikom po *najtańszej cenie oddać.* (1655 3-3)

Bracia Lichtenstern

skład fabryczny wszelkich płócien, towarów bawełnianych i z wełny owczej w **Wiedniu**, *I., Salzthorgasse Nr. 2.*

Bez-bólu

i bez wstrzykiwania, bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeże powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko

☞ **Dr. Hartmann,** ☜

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, ☞ **osłabienie męzkie, bez wyrzynania i bez wypalania kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

(1658 55)



Przeciw łysinie

siwiźnie włosów i tworzeniu się łupieżu, jak dowodzą codzienne nadchodzące świadectwa i pisma dziękczynne, zapobiega sam tylko jedynie

Olej taninowy Dra Morasa

rzeczywiście zadziwiający w swojem działaniu, bo nietylko usuwa wspomnione złe, ale swemi silnemi pożywczemi cząstkami składowemi, które według zasad nauki potrzebne są włosom, przywraca zdrowie chorym włosom i zadziwiająco wzmaga ich porost.

O tem skutecznem działaniu mówią niezliczone świadectwa. Pomiędzy innemi także następujące:

Ja także udzielam chętnie należną pochwałę Taninowemu olejowi Dra Morasa. Nietylko powstrzymał on mi wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, ale spowodował także silny porost nowych włosów.

Wiedeń, **Andrassy.**

Rozliczne środki, których używałem, nie zdołały mi powstrzymać wypadnia włosów, dopiero gdy za poradą mego lekarza spróbowałem oleju taninowego Dra Morasa, usunał on to złe w krótkim czasie. Czuję się więc obowiązanym oddać temu preparatowi publiczną pochwałę a wynalazcy najgorętsze oświadczyć podziękowanie.

Praga, 10 kwietnia 1877 r. **Kinsky.**

Dostać można we flaszkach po 2 i po 1 złr. we LWOWIE u pana **Zygmunta Ruckera,** w aptece pod srebrnym orłem ulica Krakowska.

Żądać należy wyraźnie: **Oleju taninowego Dra Morasa.** (1372-4 25)

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiéj.

Kraków, 29 Lipca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	122 —	124 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 85
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	56 60	58 80
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 45	5 56
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 45	5 56
Napoleondor „ . „ 1 „	9 25	9 45
Półimperyał „ . „ 1 „	9 40	9 60
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	101 50	103 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.).	100 —	101 —
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 50	86 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	86 —	89 —
6% listy hipoteczne banku hipot.	91 —	93 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	— —	92 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	87 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	98 —	100 —
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	85 75	87 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	239 |	243 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200	135 —	139 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

(we Lwowie (za 100 zł. w. a.); Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.; (rub. i kop.))

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	20 50	23 —
Wiedeń 27 lipca.		
5% zjedn. dług państw. bank.	64 15	64 30
5 „ „ „ „ srebr.	66 10	66 25
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 50	103 50
„ „ „ węgierski	79 50	80 25
„ „ „ galicyjsk.	84 75	85 25
„ „ „ bukowiń.	81 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	76 25	77 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank) 120 złr.	102 —	102 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	99 30	99 45
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 75	86 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 50	92 50
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	108 25	108 75
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	93 —	93 25
5 „ Domen. państw. 120 złr.	140 —	140 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	91 25	91 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	329 —	331 —
„ „ „ 1854 .	109 —	109 50
„ „ „ 1860 .	113 75	114 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	122 —	122 50
Losy pożyczk. z r. 1864	143 —	143 50
„ prem. pożyczki węg.	83 75	84 25

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24 —	25 —
„ kredytowe . . .	162 50	163 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 —	94 50
„ księcia Salm . . .	38 50	39 —
„ „ Palffy . .	31 25	31 75
„ „ Clary . .	31 75	— —
„ hr. St. Genois . .	36 50	37 —
„ miasta Budy . .	28 50	29 50
„ Windischgraetz . .	28 25	28 75
„ hr. Waldstein . .	23 —	23 75
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 50	15 —
„ tureckie 400-frank.	27 20	27 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	829 —	831 —
Zakładu kredytowego .	261 30	261 50
Żeglugi parow. na Dunaju	487 —	489 —
Kolei północ. Ferdynanda	2052	2058
„ rządowej fr. a. . .	261 75	262 25
„ zachod. c. Elżbiety	173 —	173 50
„ południowej . .	78 —	78 25
„ Galicyjskiej . .	241 25	241 50
„ Czerniowieckiej .	136 —	137 —
„ Albrechta	37 50	38 —
„ węg. północ.-wschod.	124 50	125 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	124 —	124 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	127 —	128 —
„ Koszycko-Bogumił.	112 50	113 —
„ Siedmiogrodzkiej .	119 50	120 50
„ Cisańskiej . . .	201 —	201 50
„ wschodnio-węgiersk.	— —	— —
„ austryacko-półn.-zach.	120 50	121 50
„ Franciszka Józefa	138 —	138 50
Banku anglo-austryackiego	114 75	115 25
Zakładu kredytowego węg.	235 25	235 75
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów. . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ógólnego	108 50	109 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	74 50	75 —
„ państwowej 500 fr.	157 50	158 50
Emisya z r. 1867 .	150 50	151 50
„ południowej 500 fr.	111 —	111 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	— —	103 50
„ „ 100 w. a.	97 —	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	104 75	105 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	89 50
5% w srebrze . .	84 —	86 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 75	101 25
Emisya II. . . .	99 40	99 75
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	80 25	80 50
Emisya z r. 1867 .	83 —	83 50
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	69 50	70 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	81 75	82 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony . .	5 46	5 48
„ dukat na wagę	5 46	5 48

	płacą	żądają
Napoleondory	09 25	09 26
Suweryny angielskie . .	11 55	11 60
Imperyały rosyjskie . .	09 48	09 50
Srebro	100 55	100 70
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 —	57 05
Rubel pap.	1 22⁵⁰	1 23

Lwów 27 lipca.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 33	5 43
„ cesarski . . .	5 38	5 48
Półimperyał rosyjski . .	9 44	9 62
Rubel srebrny rosyjski . .	1 72	1 82
„ papierowy . .	1 23	1 25
Marki (100)	56 60	57 60
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 75	86 75
„ „ „ „ 4%	80 —	81 —
„ „ Banku hipoteczn.	90 10	92 —
Obligi indemn. bez kupon.	84 60	85 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	242 —	244 50
„ „ Lwow.-Czern.	135 50	138 —
„ Banku hipot. gal.	244 —	248 —

Warszawa 27 lipca.

	płacą rub. | kop.	żądają rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ 2ej seryi .	100 —	— —
„ kupon . .	038	— —
„ nowe . .	98 85	99 15
„ kupon . .	048	— —
„ likwidacyjne . . .	87 25	87 55
„ kupon . .	062	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	236 25	— —
„ „ 1866 r.	236 25	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ **Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegara peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegara praskiego, o 18 minut później od krakowskiego.**

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: . . 10.48 rano 9.13 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . 9.27 wiecz. 5.22 rano 11.08 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.7 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.46 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 5.40 rano 7.28 r. 9.36 r. i 6.50 w. 3 p.
Wiedeń przyj.: 7.15 w. 4.58 p. p. 4 — r. i 12.30 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4téj i zatrzymuje się do 9téj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*